Opłata pocztowa
uiszczona ryczałtem

10 gr.

# ABC

10 gr.

PRM

## NOWINY CODZIENNE

**Nr. 269 Rok XI** Warszawa, sobota 19 września 1936 r.



*„ŻADNEJ KRAINIE BÓG NIE BŁOGOSŁAWIŁ
TAK, JAK POLSZCZE; BO CHOĆ JĄ POSTAWIŁ
WŚRÓD NIEPRZYJACIÓŁ KRZYŻA ZBAWIENNEGO,
W CAŁOŚCI DOTĄD JEST Z OBRONY JEGO.
STĄD MA I SŁAWĘ, BO POSTRONNI WIEDZĄ,
ŻE ZA JEJ STRAŻĄ W BEZPIECZEŃSTWIE SIEDZĄ.
DO SOMSIADÓW TEŻ CHLEBA NIE BIEGAMY
PROSIĆ, I OWSZEM SWEGO UDZIELAMY.
CZEGÓŻ CHCE WIĘCEJ TA KRAINA Z NIEBA,
MAJĄC DOŚĆ SŁAWY, OBRONY I CHLEBA?...
. RZĄDU POTRZEBA".*

*Jan Andrzej Morsztyn — „Non fecit taliter ulli nationi". 1660.*

# Alkazar wysadzony w powietrze

## Załoga zdołała się przebić przez pierścień oblegających

MADRYT, 18. 9. Historyczny poarabski zamek Alcazar w Toledo, bohatersko broniony przez 700 kadetów i 200 oficerów oraz około 200 osób ludności cywilnej, został wysadzony w powietrze.

Wybuch był nadzwyczaj gwałtowny i zniszczył zamek zupełnie.

Ponieważ front zbliża się coraz bardziej do Toledo, ewakuowano ludność, zmuszając ją do obozowania pod gołym niebem. Los wspaniałych arcydzieł sztuki i architektury z katedrą prymasów Hiszpanii i arabską Bramą Słońca na czele wydaje się być bardzo zagrożony.

SEWILLA, 18. 9. Krążą pogłoski, że część oblężonych w Alcazarze kadetów zdołała przedrzeć się i że obecnie znajdują się oni w drodze do złączenia się z operującymi w okolicach Toledo armiami powstańczymi. Wysadzenie w powietrze pustego Alcazaru miało być aktem bezsilnej zemsty wojsk komunistycznych, które lada dzień zmuszone zostaną do wycofania się w kierunku na Madryt.

Krążą także wersje, że kadeci, wyczerpani głodemi zagrożeni brakiem amunicji, zamierzając przebić się przez oblegających sami wysadzili twierdzę w powietrze.

### ATAK POWSTAŃCÓW

HENDAYE, 18. 9. Specjalny wysłannik agencji Havasa donosi z Hendaye, że wojska powstańcze opanowały miasteczko Orio, oraz znajdujące się około niego ważne pozycje strategiczne. W związku z tym linia frontu zbliża się coraz bardziej do Bilbao, na który teraz kieruje się atak wojsk powstańczych.

Równocześnie na froncie południowym wojska rządowe poniosły klęskę pod Talaverą, tracąc 508 ludzi w zabitych, licznych jeńców i park amunicyjny, przyczem dowodzący nimi gen. Ascencio sam też dostał się do niewoli. W Galicji zlikwidowano ostatnie ośrodki oporu komunistycznego.

### POWSTAŃCY BOMBARDUJĄ MADRYT

MADRYT, 18. 9. Samoloty powstańcze bombardowały wczoraj dworzec kolejowy w Madrycie oraz gmach ministerstwa obrony narodowej. Jeden z pocisków wpadł do gabinetu premiera Caballero. Wobec dokonanego zniszczenia część biur ministerstwa została przeniesiona do innych gmachów rządowych.



Starożytny Alkazar, gdzie garstka bohaterów broniła się przed nawałą czerwonych wojsk od początku rewolucji w Hiszpanii, wysadzono w powietrze.

## Nieustępliwość Anglii

LONDYN, 18. 9. Minister kolonii Ormsby Gore w przemówieniu wygłoszonem wczoraj w Stafford oświadczył, że polityka angielska w kwestii palestyńskiej opiera się na niewzruszonych podstawach. Rząd angielski nie zejdzie z raz obranej linii, nie zmuszą go do tego ani strzały skierowane w pierś żołnierzy angielskich, ani żadne akty gwałtu, sabotażu czy teroru. Rząd angielski na wszystkich odcinkach swojej polityki pracuje dla pokoju, stąd czerpie siłę swej nieustępliwości.

# Nasza linia podziału

**Obejmujemy pismo. Misimy powiedzieć Czytelnikom po co? Pierwszą, krótką odpowiedź na to pytanie pragniemy dać już dziś. Dalszą, bardziej szczegółową odpowiedzią będzie nasza działalność publicystyczna.**

* * *

Człowiek najbardziej beztroski nie może dziś powiedzieć, że jest zadowolony z obecnego stanu myśli politycznej i pracy politycznej ludzi stojących na najbardziej odpowiedzialnych stanowiskach. Zadaniem naszego pisma nie będzie ani sama analiza istniejącego zła, ani powtarzanie tysiąca plotek, ani rzucanie złośliwych oskarżeń dla pustej satysfakcji — ale zaradzenie złu.

Nieszczęściem Polski są różnego rodzaju podziały. Pierwszy podział, najważniejszy ,to podział na wyznawców światopoglądu materialistycznego i na wyznawców światopoglądu idealistycznego. Linia podziału jest tu zamazana. Są ludzie przyznający się głośno do światopoglądu idealistycznego, a mimo to ulegający potwornemu ciężarowi przesądów, niewiary i całego ducha epoki „pozytywizmu". Ludzie ci, głosząc idealistyczny światopogląd, równocześnie z zarozumiałą ironią i bezmyślną niewiarą odnoszą się do tych poglądów, które są tylko koniecznym wnioskiem z odrzucenia światopoglądu materialistycznego.

Druga linia podziału, to linia dzieląca cały naród na ludzi pokolenia przedwojennego i powojennego. Nie jest to bynajmniej granica wieku, którą dałoby się określić na podstawie przeżytych lat. To jest bardzo istotna i głęboka różnica stosunku psychicznego do Polski.

Ludzie pokolenia przedwojennego za cel swych walk uważali zdobycie niepodległości. Po jej zdobyciu wyczerpali się. Uznali główny cel swego życia za osiągnięty i wobec nowej rzeczywistości zajęli postawę bierną. Uważali, że trzeba bronić tego, co jest., że trzeba się tem, co jest, zadowolnić. Zdobywszy Polskę, zaspokoili swój instynkt zdobywczy. Myślą nawet nie wychodzą poza horyzont, który jest już ciasny dla pokolenia powojennego. Wyjątki, nawet wspaniałe, nie podważają reguły.

Stosunek psychiczny pokolenia powojennego do Polski jest zgoła inny. Nie zadawalnia się ono tem, że Polska jest, a myśli o tym, co Polska ma zrobić. Nie myśli o tym, jak Polska ma obronić się i zabezpieczyć, a o tym, co Polska ma tworzyć.

Czy to już wszystkie linie podziału? O, nie! Jest jeszcze męcząca, irytująca całe pokolenia powojenne, niezrozumiała dla niego, linia podziału, wyznaczona przez wzajemne niechęci, przez wciąż wskrzeszane obrazy walk z zapomnianej przeszłości, przez jakieś antagonizmy, sięgające jeszcze konca XIX stulecia. Ta linia podziału utrzymywana jest świadomie, celowo przez agentów międzynarodówek, przez loże, no i wreszcie przez ludzi., którym małe zawiści i ambicje przesłaniają oczy, mając jasne spojrzenie na rzeczywistość naszych dni.

Spróbójmy znaleźć dla siebie miejsce wśród tych linii podziału.

Należymy do tej grupy, bardzo licznej, która wyznaje światopogląd idealistyczny, dla której celem najwyższym życia jest walka o spełnienie przez naród polski wyznaczonych mu przez Boga przeznaczeń, zapewnienie Polsce przez wielkie reformy społeczne i gospodarcze nowego ładu opartego o sprawiedliwość katolicką.

Uważamy, że osiągnięcie tego najwyższego na ziemi ideału przez Polskę da jej prawo moralne do rozszerzenia zakresu swego władztwa, nawet przez granice etnograficznego pojęcia Narodu.

Duch dziejów Polski, mimo wszystkich upadków i poniżeń, był zawsze duchem zdobywczej idei, przyciągającej inne szczepy siłą wewnętrzną swej prawdy, którą w walce z wrogimi żywiołami wspierała siła oręża polskiego. Dziś, wobec triumfu dążeń do pognębienia pierwiastka Boskiego w człowieku u jednych sąsiadów, a pogańskiego pojmowania idei narodowej u innych, Polska oparta o własną siłę, ma przed sobą szczególną misję do spełnienia. Jeżeli spełnić ją potrafi, zajmie w Europie stanowisko przodujące.

Zwalczać będziemy wrogie prądy materialistyczne i usuwać ich zgubny wpływ na duszę narodu. Dążyć będziemy do przerwania raz na zawsze współżycia narodu polskiego z żydami, którzy od wieków byli szerzycielami materializmu, w jego starszych i nowszych formach socjalizmu, kapitalizmu i komunizmu.

Odpowiadając na pytanie pierwsze, czy jesteśmy materialistami, czy idealistami, daliśmy już zarazem odpowiedź na pytanie drugie, czy nasz stosunek do Polski jest bierny, obronny, zachowawczy, czy też pragniemy by naród był czynny, twórczy i zdobywczy.

Wreszcie odrzucamy bezwzględnie i całkowicie wszelkie spory, wynikłe z dawnych różnic orjentacyjnych i partyjnych, które nie są dziś odzwierciadleniem istotnych różnic w poglądach na przyszłość Polski.

Te podstawy naszych poglądów są wspólne nam i całej nowoczesnej myśli narodowej. Wyznaczają one l i n i ę z j e d n o c z e n i a, po której będziemy kroczyć z uporem niezachwianym i z całą siłą, na jaką stać nas będzie, z siłą, którą mierzyć byśmy pragnęli zakresem naszych zamierzeń.

Jedynym kryterium duszy ludzi będzie dla nas ich czystość moralna i zgodność ich poczynań z ideami nowoczesnej myśli narodowej w Polsce. Życzymy sobie współpracy i sympatji ze strony wszystkich, którzy są tej myśli wykonawcami i mają siłę woli, niezbędną do jej bezkompromisowego wcielania w życie, bez względu na to, za jakie kratki partyjne i organizacyjne zagnało ich dotychczasowe życie polityczne. Nowe życie wymaga nieodwołalnie nowych form działania.

Do wszystkich szczerych wyznawców nowoczesnej myśli narodowej w Polsce wyciągamy rękę. DO NIKOGO MNIEJ i do nikogo WIĘCEJ. Oto nasza „linia podziału.

### Tajne obrady
# Kominternu w Warszawie
## Thorez spotkał się z Manuilskim

PARYŻ, 18.9. (tel. wł.). Na marginesie nagłej podróży Thoreza do Warszawy, stwierdza paryski „Ami du Peuple", że wszystkie informacje o przebiegu tej podróży, jakie ukazały się w prasie, są inspirowane przez samego Thoreza. Starał się on zasugerować czytelnikom, że wycieczka ta miała coś wspólnego z podróżą do Polski francuskiego ministra handlu.

Być może, pisze dziennik, że Thorez odbył rozmowy z szeregiem polskich działaczów politycznych ale ponadto — o czym prasa milczy — n a t y c h m i a s t p o p r z y b y c i u d o W a r s z a w y, s p o t k a ł s i ę z g e n e r a l n y m s e k r e t a r z e m K o m i n t e r n u, M a n u i l s k i m.

Podobno zaraz po oświadczeniu Thoreza, że K. P. Francji poprze rząd, ambasada sowiecka w Paryżu otrzymała szyfrowaną depeszę z Moskwy, w której Komintern nakazywał Thorezowi, aby natychmiast przybył do Warszawy.

Spotkanie wyznaczone zostało tu, a nie na terytorium ZSRR, przede wszystkim dla zachowania pozorów, że instrukcje dla K. P. Francji nie są dawane przez Moskwę.

### Czy Thorez był w Moskwie?

BERLIN, 18.9. (tel. wł.). „Völkischer Beobachter" pisze, że wbrew komunikatom prasy, Thorez powrócil do Paryża nie wprost z Warszawy, lecz tymczasem odbył pod zmienionym nazwiskiem podróż do Moskwy, gdzie podobno miał bardzo burzliwą rozmowę ze Stalinem i prezesem Kominternu, Dimitrowem. Podobno zarzucano Thorezowi, że proces sowietyzacji Francji odbywa się w zbyt wolnym tempie. Ponadto zażądano, aby w najkrótszym czasie położył kres antykomunistycznemu ruchowi, zapoczątkowanemu przez b. komunistę Doriota. Zdaniem Moskwy, ruch ten jest dla komunizmu niebezpieczniejszy, niż Ligi Patriotyczne.

Cytujemy na odpowiedzialność niemieckiego dziennika.

### Thorez „wyciąga dłoń do katolicyzmu".

PARYŻ, 18.9. (tel. wł.). Cała prasa paryska zamieszcza z ironicznymi komentarzami list Thoreza do deputowanego Merouta, w którym szef komunistów wyraża swe ubolewanie z powodu antykatolickiej demonstracji komunistów, jaka odbyła się na jednym z przedmieść Paryża.

Thorez twierdzi, że komuniści dążą obecnie do pojednania się ze wszystkimi partiami, nie wyłączając katolików, do których „pierwsi wyciągają dłoń".

Cynizm ten spotkał się z ostrą odprawą ze strony prasy katolickiej.

### Nowy pełnomocnik Kominternu we Francji

BERLIN, 18.9. (tel. wł.). Paryski korespondent „Völkischer Beobachter" donosi, że do Paryża przybył nowy pełnomocnik Kominternu. Grzegorz Smolański. Podobno włada on 8-ma językami i jest wybitnym mówcą. Smolański ma, pozostając we Francji, śledzić za komunistycznym ruchem Hiszpanii, i podtrzymywać w tym celu stały kontakt ze słynną komunistką hiszpańską, Dolores, znaną pod przezwiskiem „La Passionaria". Podobno Smolańskiemu ma być powierzona kontrola nad komunistycznymi związkami zawodowymi.

### Kto będzie następcą?

PARYŻ, 18.9. (tel. wł.). Rosyjska emigracyjna gazeta „Wozrożdenje" pisze na marginesie pogłosek o chorobie Stalina:

„Jeżeli to jest prawda, że Stalin zejdzie z widowni, to wyłoni się natychmiast kwestia następcy i nie wydaje się prawdopodobnym aby szczytom komunistycznym udało się i tym razem, jak w czasie przewlekłej choroby Lenina, uformować suis generis radę regencyjną.

„Regentami" byli wówczas: Trocki, Zinowjew, Kamieniew i Stalin. Dziś Trocki jest na wygnaniu z rozkazu Stalina. Zinowjew i Kamieniew rozstrzelani z rozkazu tego Stalina. A teraz, być może, zejdzie czwarty z tej rady. Któż będzie jego następcą?

## Pogodnie

Stan pogody w ciągu dni najbliższych nie ulegnie większym zmianom. Po chmurnych i mglistych rankach, dniem będzie dość pogodnie i ciepło, przy słabym naogół ruchu powietrza.

W dniu dzisiejszym pismo nasze objęte zostało przez Spółkę Wydawniczą „ABC" i wychodzić będzie pod redakcją dr. Wojciecha Zaleskiego.

Pismo nasze prowadzić będziemy w duchu bezkompromisowej myśli narodowej. Walcząc o nowoczesny, zgodny z potrzebami narodu, a wynikający z zasad chrześcijańskich ustrój polityczny, społeczny i gospodarczy, chcemy przemawiać do wszystkich uczciwych Polaków, odkładając do lamusa spory orientacyjne z czasów wielkiej wojny i nienawiści partyjne na tym tle wynikłe.

Dążyć będziemy do związania w jedno ogniwo wszystkich wysiłków, zmierzających do budowy nowej Polski, Polski naprawdę wielkiej i sprawiedliwej, a wolnej od wpływów obcych i komunistycznych.

SPÓŁKA WYDAWNICZA „ABC"

**Kantor naszej administracji mieścić się będzie przy Al. Jerozolimskich 3 (róg Brackiej), gdzie też przyjmowane będą zlecenia ogłoszeniowe oraz zamówienia prenumeraty. Telefony redakcji pozostają niezmienione.**

# Blum odpowiada
## w imieniu Francji Hitlerowi

PARYŻ, 17. 9. Premier Blum wygłosił przemówienie przez radio, w którym podkreśliwszy przywiązanie przeważającej większości narodu francuskiego do tradycji rewolucji francuskiej i systemu rządów demokratycznych, m. in. powiedział:

Francja nie zamierza narzucać żadnym innym narodom zasad rządzenia, które uważa za najrozsądniejsze i najsłuszniejsze. Szanuje ona ich suwerenność, podobnie jak wymaga poszanowania swej własnej suwerenności. Francja odrzuca wszelką ideę krucjaty lub wojny represyjnej. Przyczyny grożące wojną, ciążące nad światem, są i tak dosyć poważne. — Francja nie chce czynić ich jeszcze groźniejszymi przez zamiary krucjaty międzynarodowej, czy to na rzecz idei, które uważa za słuszne i dobre, czy też przeciwko systemom, które zdaniem jej są złe i mylne. Francja pragnie żyć w spokoju z wszystkimi narodami świata, bez względu na ich ustrój wewnętrzny.

Francja gotowa jest współpracować nad konsolidacją i organizacją pokoju z wszystkimi narodami. Nie uchyla się ona od żadnej rozmowy, ale podobnie jak istnieje demokratyczna koncepcja rządów, istnieje demokratyczna koncepcja pokoju. Pokój francuski przewiduje dla wszystkich narodów swobodne prawo do dysponowania swym losem, równość praw pomiędzy państwami, jak pomiędzy jednostkami, stopniową eliminację wojny, solidarność przeciwko napastnikowi oraz rozbrojenie materialne i moralne. — Ponieważ Liga Narodów jest oparta na tych zasadach, międzynarodowa akcja Francji opiera się na Lidze Narodów. Francja dąży do zorganizowania wzajemnej pomocy, do wstrzymania wyścigu zbrojeń i nie będzie ustawała w swych wysiłkach, dopóki głos jej nie zostanie usłyszany.

Pokój prawdziwy i stały jest pokojem ogólnym. Pokój powinien być ogólny, ponieważ wojna byłaby powszechna. Ograniczenie i zlokalizowanie konfliktu zbrojnego w Europie byłoby niemożliwe. Rząd francuski dał wyraz swemu przekonaniu, mówiąc o bezpieczeństwie zbiorowym i pokoju niepodzielnym. We Francji istnieją doktryny i stronnictwa, które się zwalczają. Ale podobnie, jak jednomyślną jest wola pokoju, Francja będzie jednomyślna, gdy zajdzie potrzeba zapewnienie bezpieczeństwa ojczyzny. Francja jest jednomyślna w dążeniu do utrzymania przeciwko wszelkiej agresji całkowitej niezależności swego postępowania i całkowitej swobody swych decyzyj. Oto w jakim duchu Francja zamierza przystąpić do wielkich dyskusyj międzynarodowych, jakie się rozpoczynają.

# Strajki paraliżują
## przemysł francuski

PARYŻ, 17. 9. Po 5-dniowych bezustannych pertraktacjach między przedstawicielami rządu z jednej, a pracodawcami i robotnikami z drugiej strony, konflikt w przemyśle włókienniczym w Lille znalazł ostatecznie polubowne rozwiązanie. Pertraktacje, które się w czwartek toczyły od samego rana już bez udziału premiera Bluma, prowadzili z delegacją robotników minister spraw wewnętrznych Salengro, a z przemysłowcami min. Chautemps.

Do ostatniej chwili trudno było osiągnąć porozumienie co do dwóch zasadniczych punktów, a mianowicie: kompetencji delegatów robotniczych oraz podwyżki płac. Delegacja przemysłowców stała na stanowisku, iż sprawa ustalenia roli delegatów robotniczych ma dla przemysłowców znaczenie zasadnicze, gdyż chcą oni mieć zapewnioną całkowitą swobodę w kierownictwie swych przedsiębiorstw. O ile chodzi o sprawę podwyżki płac, delegaci przemysłowców wyrazili w zasadzie swą zgodę na podwyżkę proporcjonalną do wzrostu kosztów utrzymania. Ponieważ jednak wskaźnik wzrostu kosztów utrzymania dla północnego okręgu przemysłowego ma być ustalony dopiero od października, przemysłowcy zgadzali się na podwyżkę płac, jednakże dopiero od 1 października. Przedstawiciele robotników ze swej strony domagali się natychmiastowej 10-procentowej podwyżki, do której w październiku doszłaby nowa podwyżka, w zależności od wskaźnika kosztów utrzymania.

Wobec niedostatecznych postępów w rokowaniach, ostatecznie rząd wziął na siebie zadania opracowania konkretnych propozycji, które w godzinach wieczorowych zostały przedstawione przez inspektorów pracy obu stronom. Min. Salengro oświadczył dziennikarzom, że porozumienie zostało osiągnięte i że tylko drobne punkty pozostały do uregulowania.

„SOWIETYZACJA FABRYKI"

PARYŻ, 17. 9. Jakkolwiek strajk włókienniczy w Lille zajął główną uwagę opinii ze względu na zaangażowanie autorytetu rządu, nie mniej inne strajki w różnych ośrodkach przemysłowych Francji również są przedmiotem poważnego zainteresowania.

Głośnym echem odbił się konflikt na terenie zakładów przemysłowych sztucznego jedwabiu „Rhodia - Ceta" w Lionie, gdzie robotnicy okupując fabryki i uwięziwszy dyrektorów, uruchomili produkcję na własną rękę. Prasa umiarkowana potraktowała ten wypadek, jako chęć sowietyzacji przemysłu francuskiego. Dziś jednakże strajkujący robotnicy oświadczyli, że puścili maszyny w ruch tylko w tym celu, by nie dopuścić do ich zepsucia. Prokurator miejscowy na skutek skargi dyrektorów o gwałt i pozbawienie wolności wszczął dochodzenia.

W okręgu włókienniczym w Wogezach przemysłowcy zastrzegli się wyraźnie, iż przyjmują arbitraż ministra sprawiedliwości tylko w kwestii podwyżki płac, natomiast w dalszym ciągu żądają ewakuacji obsadzonych fabryk. Strajk obejmuje nadal 25.000 robotników.

Z Tulonu donoszą, iż w wyniku konfliktu między towarzystwem tramwajów i pracownikami miasto przyjęło tymczasowo agendy towarzystwa, uruchamiając tramwaje do czasu zakończenia konfliktu.

Ruch strajkowy, który ogarnął kilka dni temu zakłady metalurgiczne St. Dizier, rozszerzył się dziś na pozostałe fabryki. Powodem tego była odmowa przemysłowców poddania się arbitrażowi rządowemu. Z różnych miejscowości Francji nadchodzą w dalszym ciągu informacje o powstawaniu konfliktów na tle ekonomicznym.

# Tegoroczne zbiory
## na ogół dobre — w Poznańskiem najlepsze

Jak wynika z prowizorycznych obliczeń Głównego Urzędu Statystycznego, zbiory tegoroczne w stosunku do roku ubiegłego i do przeciętnych w okresie 5-letnim przedstawiałyby się następująco:

**Zbiór pszenicy** większy jest w tym roku w porównaniu do r. ub. o 5,6%, oraz większy w porównaniu z przeciętną ostatniego 5-lecia o 7.5%. **Zbiór żyta** natomiast mniejszy jest w porównaniu r. ub. o 3,4%, a w porównaniu z przeciętną ostatniego 5-lecia mniejszy o 0,1%. **Zbiór jęczmienia** mniejszy jest w tym roku w porównaniu do r. ub. o 0,7%, natomiast większy jest w stosunku do przeciętnej ostatniego 5-lecia o 0,8%. **Zbiór owsa** wyższy jest w tym roku w porównaniu z r. ub. o 1,1%, a w porównaniu z przeciętną ostatniego 5-lecia większy — o 4,8%. **Zbiór ziemniaków** mniejszy będzie w tym roku w porównaniu z r. ub. o 1,3%, ale większy w porównaniu z przeciętną ostatniego 5-lecia o 3,3%.

W milionach kwintali zbiory prawdopodbnie wyniosą: pszenica około 21,2, żyto — około 36,9, jęczmień — około 14,6, owies — około 26,3, ziemniaki — około 320,7. Szacunek ten jest przybliżony.

Susza, która panowała na wschodzie, a częściowo i na południu Polski, spowodowała niższe zbiory, z wyjątkiem pszenicy w woj. wschodnich i południowych. Susza przybrała rozmiary klęski w woj. wileńskim, to też zbiory tegoroczne są tam znacznie niższe. Natomiast woj. poznańskie, po dwuletniej klęsce posuchy, w roku bieżącym ma zbiory lepsze.

*Trybuna przyjaciół i przeciwników*

# Za kulisami wielkiego kapitału
## Fragment podróży imaginacyjnej

Z czasopisma „Nowy Ład" wyjmujemy fragment imaginacyjnej podróży autora, który przylatuje właśnie do Łodzi:

Lecimy nad lasem dymiących kominów, później wzdłuż ulicy pryncypalnej.

Uwagę naszą zwraca gromadka ludzi, siedzących na dachu. Dachujemy wśród nich i dowiadujemy się od uprzejmych Izraelitów, że pełnią oni czynności młodszych praktykantów domu bankowego p. Echtykon, słynnego finansisty i przemysłowca amerykańsko - łódzkiego. Z powodu szczupłości lokalu pełnią oni swe czynności przy pogodzie na dachu, a w razie słoty na klatce schodowej. Lokal banku zajmuje piąte piętro dość odrapanej kamienicy czynszowej przy głównej arterji miasta. Sam szef urzęduje w gabineciku za oszklonym przepierzeniem, dzielącym go od sali, natłoczonej mrowiem drobiazgu urzędniczego.

Niebawem zostajemy zaszczyceni audiencją króla bawełny.

Fabryki, nie wywiązujące się z zobowiązań finansowych wobec banku, przechodzą na jego własność, wskutek tego p. Echtykon występuje w podwójnej roli bankowca - wierzyciela i przemysłowca.

P. E. przyznaje, że, jako typowy żyd, woli zawsze rolę wierzyciela i poczucie, że na niego pracują, ale ponieważ dłużnik w tej pracy nieraz się wyczerpuje, więc z czasem trzeba mu ulżyć i przejąć fabrykę.

Niesolidność miejscowego rynku nie jest dla naszego rozmówcy przeszkodą w robieniu interesów, twierdzi on, że ma mocne zęby, zna rynek i umie się zabezpieczyć. Umowy z dłużnikami są tak najeżone klauzulami o wyłączności nabywania surowca i sprzedaży fabrykatów za pośrednictwem banku, o karach za zwłokę, ewikcjami hipotecznymi itp.

### Dziwny nadzór

— A czy zawsze likwidacje udają się p. prezesowi tak gładko, podobno miał pan trudności z egzekwowaniem wierzytelności w firmie bracia Kuchtenberg? „Nieładnie, że mi państwo nawet przypominają ten interes, który poza zmartwieniem kosztował mnie kurację w Karlsbadzie. Proszę wyobrazić sobie, że ci bracia Kuchtenberg, to nie trzej budrysi litewscy z Mickiewicza, ale ośmiu na schwał litwaków, co bezmała osiem lat mojm kosztem żyli".

Okazuje się, że splajtowana firma urządziła sobie przychylny nadzór sądowy, który każdego z braci obsadził na płatnym stanowisku dyrektorskim. W okresie nadzoru wstrzymano wypłatę procentów, wierzytelności tudzież zaległych podatków i ubezpieczeń społecznych, a właściciele pobierali pensje dyrektorskie, ich zaś synowie, zięciowie, bratankowie organizowali mniej lub więcej „okolicznościowe" dostawy surowca, węgla itp. Trwało to dość długo, gdyż przy pomocy kosztownych ekspertyz buchalteryjnych próbowano nie bez powodzenia udowodnić p. Echtykon lichwę. Najgorsze, że cały Manchester miał w ciągu kilku lat zabawę kosztem najsprytniejszego rekina.

### Firma bez pałacu

Co do szczupłości lokalu, to p. prezes wyjaśnia nam, że jest w tym specjalny szyk: Wszystkie firmy z pałacami na tutejszym gruncie albo splajtowały albo mają duże trudności finansowe; luksus chwilowo odstrasza. Pozatem są specyficzne warunki, polegające na wygłodzeniu kredytowym miejscowego rynku. Obrazowo p. prezes wyjaśnia, że gdyby nawet z Warszawy sprowadzić gmach B. G. K. i przegrodzić nam tutejszą ulicę pryncypalną, to ludzie by przechodzili bokami, podziemią i pod niebem, ale do kas nie złożyliby ani grosza, chociażby sam prezes generał osobiście stał w progu i zapraszał.

Natomiast jeśli kto ma żywą gotówkę i ją pożycza, to klienci trafią, chociażby bank ulokować na szczycie najwyższego miejscowego komina.

Pracownicy też krzywdy nie mają: jest coprawda zaduch, ale i w domu u nich też Wersalem nie pachnie. To jest związane z rytualną kuchnią. Oni by czuli zaduch, jakby na pierwszego pensji nie dostali, ale Echtykon płaci... i wymaga.

Rozmowa schodzi na tory obecnych stosunków w przemyśle, zapytujemy jak stoi największa konkurencja, kierowana obecnie przez pewnego generała z ramienia banku państwowego. Widzimy bardzo sceptyczne ustosunkowanie i niechęć do bliższych wynurzeń. Rozmówca twierdzi, że niebezpiecznie byłoby krytykować włóczkę generalską i perkaliki dyplomatyczne, to nie jego branża.

### Pan generał

Dowiedziawszy się, że generał włączył się do jego aparatu, p. E. stanął na baczność i zawołał: „Niech żyje armja, niech żyje ten, któremu p. generał zdrowia życzy". Twierdzi że chciał już zaśpiewać Pierwszą Brygadę, tymczasem usłyszał fachowe zapytanie: Czy nie wie jak się będą w Hamburgu kształtowały kursa na bawełnę egipską? P. E. tak był zaskoczony tego rodzaju zapytaniem z ust generalskich, że pierwszy i ostatni raz w życiu powiedział prawdę. Na ogół uważa on, że szkoda delikatnego generalskiego zdrowia na tak ordynarną robotę. Zapytujemy dlaczego wobec takiego ustosunkowania się sam pan prezes angażuje przejściowo dygnitarzy sanacyjnych do kierownictwa swych fabryk. Owszem, tych panów się angażuje dla reprezentacji. Taki pan musi mieć mocną głowę do wypicia i mocne plecy, to wystarczy. Ja jestem człowiek nawet postępowy, twierdzi pan prezes: „Moja córka bawi w Wenecji, syn też jada wieprzowinę, ale ja wolę rytualną kuchnię". Z dalszych wyjaśnień p. prezesa wynika, że jego przejściowi dyrektorzy lepiej się znają na markach win niż na numerach przędzy. Ponieważ nasz rozmówca jest rasowym żydem i zdążył już opowiedzieć o interesach, oraz wspomnieć o chorobach i progeniturze, rozumiemy, że rozmowa wyczerpana, dziękujemy i wkrótce startujemy.

# 11 transfuzji krwi
## uratowało b. infanta

NOWY JORK, 17. 9. Syn b. króla hiszpańskiego Alfonsa, hr. Cavadonga poddał się po raz 11-y transfuzji krwi. Dr. Valenti oświadczył, iż stan ogólny chorego jest dość zadawalniający.

# Rekordowe wpływy
## z podatku od cukru

W dziedzinie podatków pośrednich, które wykonywują bardzo dobrze plan wpłat budżetowych, najlepsze rezultaty dał cukier, ustalając rekordowo wysoki procent (50,5%) wykonania budżetu za pierwsze 5 miesięcy (kwiecień-sierpień) obecnego roku budżetowego. Idealny teoretyczny współczynnik wykonania planu wynosi dla tego okresu 41,67.

Jednocześnie należy zanotować fakt bardzo poważnego wzrostu spożycia cukru w Polsce. Innymi słowy, wzrost wpływów z podatku od cukru stał się odbiciem wzrostu konsumcji tego artykułu i to pomimo znacznej zniżki stopy tego podatku od grudnia r. ub.

Za 11 miesięcy obecnego okresu kampanijnego (od 1 października 1935 r. do 1 września b. r.) spożycie cukru w Polsce wzrosło ogólnie o 15,17% wobec poprzedniego okresu. W końcu II kwartału br. spożyliśmy już o blisko 2% więcej cukru w porównaniu z poziomem spożycia w tym samym okresie 1928 r. (roku dobrej koniunktury).

# Brak Niemiec i Sowietów
## w obradach nad pokojową rolą radia

GENEWA, 17. 9. Otwarto konferencję międzynarodową, zwołaną pod auspicjami Ligi Narodów, celem podpisania konwencji międzynarodowej, dotyczącej stosowania radia w interesie pokoju. W konferencji 36 państw nie biorą udziału ani pozostające poza Ligą Niemcy, ani też będące członkiem Ligi Sowiety, co wywołuje tu zdziwienie.

W ogólnej dyskusji zabrał głos delegat polski min. Komarnicki, który ze względu na specjalną sytuację Polski, wynikającą z braku udziału w konferencji głównych jej sąsiadów, zastrzegł ostateczne stanowisko rządu polskiego co do konwencji, mimo całej sympatii dla jej zasadniczych tendencji. Min. Komarnicki podkreślił rolę Polski, jako inicjatorki ruchu na rzecz tzw. rozbrojenia moralnego.

RADIOWA WOJNA

LONDYN, 17. 9 Z Tokio donoszą: Według informacyj agencji „Kokutsu" od pewnego czasu radiostacja sowiecka w Chabarowsku przejęła długość fali radiostacji tokijskiej i korzystając ze swej większej mocy przeszkadza pracy stacji japońskiej. Tokijskie ministerstwo spraw zagranicznych kilkakrotnie składało z tego powodu w Moskwie protesty, które jednakże pozostały bez rezultatów. Wobec tego rząd japoński przystąpił do budowy w miejscowości Kawaguczi nowej silnej radiostacji (o mocy 150 kilowatów) która zagłuszy radiostację sowiecką.

# Niemcy chcą skaptować
## Litwę, Łotwę i Estonję

RYGA, 17. 9 Z Kowna donoszą: Prasa litewska omawia szeroko możliwość zawarcia paktu nieagresji pomiędzy Litwą a Niemcami. Pakt miałby być zawarty na lat 15. Rokowania mają się wkrótce rozpocząć.

Dzienniki notują pogłoskę, że Niemcy proponując Litwie zawarcie paktu postawiły za warunek zwolnienie z więzień wszystkich Niemców kłajpedzkich. Według innej pogłoski, do paktu miałyby przystąpić Łotwa i Estonia. Omawiając powyższą możliwość prasa zachowuje rezerwę.

# Nowa placówka
## odbudowy gospodarczej Polski

W dn. 13 b. m. w lokalu T-wa Przyjaciół Woli przy ul. Wolskiej 66, odbyło się Walne Zebranie Organizacyjne „Kasy Bezprocentowej" Chrześcjańskiego Stowarzyszenia Dobroczynnego przy Związku Zjednoczonego drobnego chrześcjańskiego kupiectwa „W Jedności Siła".

Na zebraniu obecni w liczbie około 100 osób po wysłuchaniu referatów i zapoznaniu się z treścią Statutu postanowili: zaakceptować poczynania komisji organizacyjnej i utworzyć z dn. 13 b. m. Kasę bezprocentową, przystępując jednocześnie w charakterze członków Kasy i deklarując na jej kapitał sumę około 2000 zł.

Na tymże zebraniu wybrano Radę Nadzorczą, która w myśl statutu wyłoni dalsze władze Kasy.

Nowo utworzona placówka rozpocznie swą działalność już w dniach najbliższych.

# Wyjazd do Genewy
## min. Becka

Wyjechał do Genewy p. minister Spraw Zagranicznych Józef Beck, celem wzięcia udziału w posiedzeniu Rady i zgromadzenia Ligi Narodów.

P. ministrowi towarzyszą: p. Mieczysław Sędzielowski, kierownik referatu politycznego w gabinecie ministra, oraz p. Stanisław Siedlecki, sekretarz osobisty.

# Kasa w żołądku
## niezwykłego pacjenta

TRIEST, 17. 9. W szpitalu tutejszym dokonano operacji chirurgicznej na niejakim Mario Fusco. W żołądku jego znaleziono szereg przedmiotów żelaznych i stalowych, m. in. 15 kluczyków, 13 ołówków, z których dwa były automatyczne, 5 stylosów, 4 scyzoryki, kawałek szkła, 5 monet dwulirowych i mały łańcuszek do kluczyków. Operacja udała się, a pierwszym pytaniem tego niezwykłego pacjenta było — czy znaleziono monety.

# Prawie 4000 ofiar
## w 1 tygodniu bez wojny

BERLIN, 17. 9. W ubiegłym tygodniu padło w Niemczech ofiarą ruchu ulicznego 144 zabitych i 3.718 rannych.

# Warszawska giełda pieniężna
## w dniu 18 września

Dewizy: Holandia 360.55; Bruksela 89.75; Londyn 26.88; Nowy Jork 5.31; Nowy Jork (kabel) 5.31 i 1/8; Paryż 34.96; Praga 21.95; Sztokholm 138.70; Zurych 173.00.

Rub. sr. 1.56; 100 kop. w bilonie ros. 0.76; gram czystego złota 5.9244. W obrotach prywatnych 4 proc. poż. konsolidacyjna (odcinki drobne) 46.25 (odcinki grubsze) 46.50. poż. z r. 1925 (Dillonowska) 65.38 (wproc.).

Papiery procentowe: 7 proc. poż. stabilizacyjna 56.25 (w proc.); 3 proc. poż.prem. inwestyc. I em. 63.00, II em. 63.25; 4 proc. państw. poż. premiowa dolarowa 46.25; 5 proc. konwersyjna 52.00; 4 i pół proc. L. Z. ziemskie seria V 45.00; 5 proc. L. Z. Warszawy (1933 r.) 54.38 — 54.75; 5 proc. L. Z. Lublina (1933 r.) 40.50; 5 proc. L. Z. Częstochowy (1933 r.) 46.00.

Akcje: Bank Polski 103.00; Lilpop 13.25 — 13.50.

### GIEŁDA ZBOŻOWA

Na dzisiejszym zebraniu giełdy zbożowo-towarowej w Warszawie ogólny obrót wyniósł 943 ton, w tem żyta 10 ton, notowano za 100 kg. parytet wagon W-wa:

Pszenica jednolita 23.50—24, zbierana 23 — 23.50, żyto I-szy st. II-gi st. 15.50 — 15.75, 7m19oOsloo3 15.25—15.50, żyto I-A st. 15.50—15.75, I-gi st. 15 — 15.25, owies I-szy st. 15 — 15.50, I-A st. 15.50—15.75, II st. 14.50—15, jęczmień browarny 21.50—22.50, gat. II-gi 18 — 18.25, gat. III-ci 17.50—17.75, gat. IV 17.25—17.50 groch polny 18 — 19, Victoria 25 — 28, wyka 18 — 19, peluszka 19 — 20. łubin niebieski 8.50 — 9, żółty 12.25 — 12.75, rzepak zimowy 39 — 40, rzepik zimowy 37.50 — 38.50, siemię lniane 32.50 — 33.50, koniczyna biała surowa 85 — 105, bez kanianki 120 — 130, mak niebieski 65 — 68, mąka pszenna wyciągowa 39 — 41, gat. I-A 37 — 39, I-B 36 — 37, I-C 35 — 36, I-D 34 — 35, II-A 33 — 34, II-B 31 — 32, II-D 28 — 29, II-F 27 — 28, II-G 26 — 27, pastewna 18 — 19, żytnia „wyciągowa" 24 — 25. gat. I-szy do 5[illegible] proc. 24 — 25, gat. I-szy do 6[illegible] proc. 23 — 24, gat. II-gi 18.50 — 19, razowa 18.50 — 19, poślednia 13.50 — 14, otręby pszenne grube 12 — 12.5[illegible] średnie 10.75 — 11.25, miałkie 10.75 — 11.25, żytnie 9.25 — 9.75, kuchy lniane 16.75 — 17.25, rzepakowe 14 — 14.50.

## Polemika

„Dzień Dobry" wzywa swych czytelników do zastanowienia się. Oczywiście, nie na długo. „Zastanówmy się trochę..." Poczem odkrycie. Sensacyjne odkrycie: „Komunizm — obcą agenturą", a w treści ukazanie perfidnych, precyzyjnych metod działania Kominternu. Przykład:

**„VII Kongres Międzynarodówki komunistycznej postanowił użyć sztandaru antywojennego, jako skutecznego środka skupienia niekomunistycznych mas do wspólnej z komunistami, i pod ich komendą, akcji. W uchwałach kongresu, czytamy: „Komuniści winni przyciągać do współpracy wszystkie organizacje pacyfistyczne, gotowe do odbycia z nimi razem chociaż części drogi."**

Sprytne. Taktycznie wcale niegłupie.

Policja jest i była wobec akcji komunistycznej bezsilna. Nakazywano tępić komunizm, nie pozwalano tknąć „frontu ludowego", gdzie agenci Kominternu znaleźli przyjazną dla siebie atmosferę. Zresztą — policja!... Wiara wyłączna w moc środków mechanicznych.

Dodajmy — konieczność wiary w moc środków mechanicznych. Bo przecież hurra — pokrzykiwania „Kuriera Porannego" pełne szablonowych słówek z uroczystych akademii, nie wystarczą.

**„Komuż w Polsce zależeć może na tym zbrodniczym siewie rewolty? — pyta z emfazą artykuł wstępny.**

Nie wiemy. Może p. Rzymowski wie. Był przecież na sławnym zjeździe we Lwowie. Łatwo zapytać. Pracuje przecież w tej samej redakcji...

Gdy zabrakło Stpiczyńskiego, a Rzymowskiemu tym razem poprostu jakoś nie wypada, ton publicystyki spadł na poziom dyskusji politycznych naiwniaków.

**„Czemuż jednak — spytajmy — agitator ów czai się pod chałupą głodnego chłopa, a nigdy nie zapuka do dworu wielkiego ziemianina lub do wrót Lewiatana? Czemu nie staje nawet w progach zamożnej, lub choćby jako tako zabezpieczonej materialnie zagrody włościańskiej, lub izby rzemieślniczej? Czemu nie szuka połowu w ośrodkach tętniących pracą i budujących szkoły?**

Czemu? Pytanie! A zresztą... Czy komunizm nię szuka połowu w ośrodkach wprawdzie nie budujących szkoły, ale kierujących szkołą? Czy komunizm nie jest np. w cichym sojuszu z wielkim kapitałem, jeśli idzie o zwalczanie nacjonalizmu w Łodzi?

**„Zasięg, — pisze dalej „Kurier Poranny" — na który liczyć może propaganda komunistyczna, pokrywa się niemal bez reszty z zasięgiem nędzy ludzkiej, która zwątpiła o swych siłach i przestała wierzyć w poprawę swego bytu, własnymi budowaną rękami, pod opieką własnego rządu i Państwa.**

Prawda. Dodajmy, że zasiąg nędzy ludzkiej jest u nas ogromny. Rozszerza go rosnąca karykatura naszego życia gospodarczego. „Mały Dziennik" przytacza obraz ze wsi Horodno na Polesiu, gdzie cztery tysiące ludności wyzyskiwanych jest w sposób straszliwy przez osiemnastu pośredników żydów. Jakże śmiesznie wyglądają słowa p. Niedziałkowskiego z „Robotnika":

**„Obóz „narodowy" widzi wszędzie w Polsce rękę żydów i masonów. Obóz „sanacyjny", o ile „Gazeta Polska" go reprezentuje, widzi w każdym dramacie życia polskiego robotę agentów „Kominternu". Triumfuje „socjologja" i „historiozofja" p. Giertycha; żydzi, masoni, komuniści, bezbożnicy i t. d. I w tej atmosferze, utrzymanej na poziomie umysłowości starych ciotek spod Mejszagoły albo zgoła z prowincji pacanowskiej, ginie zrozumienie tych wielkich procesów społecznych, które w Polsce zachodzą naprawdę."**

Wielkie procesy społeczne zachodzą nie według zastarzałych recept socjalistycznych. Wielki proces historyczny w Polsce kieruje swe ostrze przeciw żydom. „Polska Zbrojna" pisze o konieczności emigracji żydowskiej. Wiele, bardzo wiele tych, co to o tem milczeli, teraz otwierają usta. Mówi głos powszechny.



# Prawda o Annopolu

## Nędza, wódka i walka ideowa

Znacie dobrze Annopol?

Nie myślę o tym pierwszym, gdzie mieszka „arystokracja", „bogacze", normalni ludzie, opłacający swoje 15-złotowe komorne, gdzie wśród drewnianych niskich domów tłoczą się małe ogródki, zapchane teraz georginiami. Nie chodzi mi o ten Annopol, który pokazuje się ciekawym turystom, przyjeżdżającym tu na wycieczkę samochodem — miasto czystych baraków z równo wyciętymi ulicami, z rosnącą wciąż ilością przepisowych zielonych plam trawników, z kościołem, szkołą, łaźnią i żłobkiem dla niemowląt. Myślę o tym Annopolu „drugim".

### Drugi Annopol

Ten leży akurat na przeciwko nowoczesnego, pięknego, luksusowego Żoliborza. Sam nie ma nawet ulic. Jest tylko wyrosłym na piaszczystych wydmach przytułkiem dla tysięcy nędzarzy, których nie mogła już ścierpieć u siebie Wielka Warszawa.

W całym Annopolu żyje ponad 15 tysięcy ludzi. Żyje... Ich życie zawsze obce dla spokojnych mieszkańców śródmieścia i dalekie toczy się dwoma równoległymi łożyskami. Jedno — to życie nieszczęśliwych, umierających z głodu w brudzie z wieczną tęsknotą za pracą, życie, nad którym wylano tyle sztucznych i prawdziwych łez, a które mimo tych łez toczy się dalej po swojemu. Drugie — to życie nędzy podwójnej, która nie chce się bronić przed upadkiem moralnym, znajdując ludzi, którzy potrafią ten upadek usprawiedliwić.

### Nieślubna teściowa

Przed kilkoma dniami w Sądzie Okręgowym rozpatrywana była sprawa pięciu Annopolan, ojca i czterech synów, oskarżonych o napad i pobicie innego Annopolanina.

Rozprawa trwała siedem godzin i zeznawało w niej wielu świadków. Zeznania świadków odsłaniały atmosferę i sposób życia całego wielkiego środowiska, z którego wywodzili się oskarżeni.

Przed sądem staje chuda jędzowata kobiecina.

— Czy pani jest krewna, czy obca dla oskarżonego? — pyta sędzia.

— Obca? Obca nie, nieślubna teściowa.

Na korytarzu czekają na oskarżonych ich nieślubne żony. Siedzą na ławkach, wszystkie podobne do siebie przez wyżółkłą bladość twarzy, pozawijane w bezbarwne wypłowiałe chustki i wełniane szale. Zgarniają przy sobie dzieci, które tu z niemi przyszły z baraków na piechotę, zwyczajne niemrawe w biedzie wyrosłe dzieci. Każda ma ich czworo, pięcioro, zrodzonych w tym nieślubnym związku.

— Czemuż się nie żenicie? Przecież ślub dadzą wam darmo.

— U nas już tak... — mówi jedna, kiwając wolno głową, sterczącą na wychudzonej długiej szyi.

— A choćby i darmo dali, szkoda czasu po próżnicy marnować. Na wiarę, czy ze ślubem i paradą jednakowo się żyje — przerywa druga i śmieje się głośnym grubym śmiechem.

Na sali słucha rozprawy tłum ciekawych. Siedzą jedni blisko drugich, rozbici wyraźnie na dwie gromady. Słuchają zeznań, z oczami wlepionymi w świadków z uwagą, od której jeszcze bardziej ściągają się ku sobie od czoła aż do brody wszystkie szczegóły chudych, ciemnych, nieogolonych twarzy. Słowa niezgodne z ich przekonaniem witają złym pomrukiem, albo twardym ironicznym skrzywieniem zaciętych ust.

Publiczność i świadkowie to „towarzysze" z Frakcji i PPS. CKW.

### Walka ideowa na mokro

Sprawa ma tło „polityczne". Jest epizodem z następujących wciąż po sobie napaści i odwetów w nieustannej walce skłóconych partii annopolskich.

Nocą, gdy w ciemnych zakamarkach baraków niegroźne jest niebezpieczeństwo policji, „towarzysze" załatwiają swoje porachunki na mokro, z nożami albo przy akompaniamencie strzałów. Zmieniają zresztą często swoją przynależność, stając raz po jednej raz po drugiej stronie. Ich „ideowa" walka nie wyrasta z żadnych różnic w poglądzie na świat. Światopogląd ten jest przecież u obu stron tylko odbiciem płytkiego materializmu, wszczepionego umiejętnie w podatny grunt, a walka „ideowa" rozpoczyna się zwykle wtedy, kiedy spirytus, wódka czy denaturat rozbudzą w nich nałogową żądzę bójek i awantur.

### „Zbiórka na pogrzeb

Skąd mają pieniądze na wódkę? Niektórzy towarzysze jeśli nie mają żadnej pracy, chodzą na żebry, ale większość ma inne doskonalsze sposoby. Umiera jeden z nich. Inni idą wtedy na miasto, uzbrojeni jak w glejt, w dokumenty partyjne. Chodzą od jednego wysokiego urzędu do drugiego, od banku do banku, gdzie szukają swoich ludzi. Nie znajdzie się taki, któryby odważył się nie dać. Zbierają bardzo dużo. Mówił mi uczestnik takiej jednej zbiórki, że zebrali wtedy dwa tysiące. Na pogrzeb poszły grosze, dla rodziny zostały drobne złotówki, a reszta rozpłynęła się w wódce.

Denaturat, wódka i spirytus — pijaństwo, jak choroba, rozpanoszone wśród mężczyzn i kobiet, starych i dzieci.

### Dzieci-pijacy

Wracałam przedwczoraj z baraków. Był już zupełny zmrok i nic prawie nie było widać. Idąc po nierównych zwałach piachu omal nie przewróciłam się na leżącego pod płotem chłopaka. Potrąciłam go, mijając, więc usiadł i patrzył na mnie.

— Czego paniusia chce, co? — zapytał schrypniętym głosem. Był pijany i kiedy wstał przewrócił się znowu. Nie mógł mieć więcej niż 12 lat.

— Skąd ty masz pieniądze na picie, zabrałeś komu?

— O, zaraz, ukradłeś. Poco kraść, bez zachodu dadzą człowiekowi jak stanie po prośbie. Dobre ludzie dali mi na dworcu.

Grzebał bosemi nogami w ziemi, czerwonymi odrapanymi nogami, wyłażącymi z poszarpanych kusych portek.

— Nie lepiej ci było zostawić te pieniądze na buty na zimę?

Chłopak wykrzywił wstrętnie małą zieloną twarz starczym cynicznym uśmiechem.

— Aha, jaka pani mądra! Jakbym miał buty toby mi nikt nic nie dał, a tak są piniążki na wódkę, są... — Obrócił się na piachu na drugi bok i gadał jeszcze, kiedy odchodziłam — a jakby piniążkówby nie było to i tak nie ma zmartwienia. Łyknę gospodyni z lampki denaturatu i dobra...

### 4000 zł. dziennie z wódki

Na Annopolu są sklepiki. Prawie wszystkie mają wyszynk. W sobotę w tych sklepikach ruch jest niebywały. W poniedziałek właściciele muszą jeździć po nowy zapas wódki. Dzienny obrót w soboty w jednym z tych sklepików wynosi około 4 tys. zł. Właściciel kupił sobie duży sklep w śródmieściu i kamienicę.

4 tysiące złotych dziennego obrotu wódką...

Czy można oskarżać bojowników ideowych i klientów, którzy stwarzają wielotysięczne obroty wódką w sklepach monopolu? Lepiej zostawmy te sądy. Bo ostatecznie i te walki ideowe i te przyjęcia z wódką są odbiciem choroby, która toczy nie tylko rzesze nieszczęsnych bezrobotnych Annopola...

M. S. R.

## Od nowego roku

# Ograniczenie uboju rytualnego

### Rozporządzenie wykonawcze ogłoszone w Dz. Ustaw

Ukazał się Nr. 70 „Dziennika Ustaw", który przynosi trzy rozporządzenia, dotyczące uboju zwierząt i warunków obrotu mięsem pochodzącym z uboju rytualnego. Rozporządzenie ministra rolnictwa i reform rolnych ustala sposób uboju bydła rogatego, którego ubój dokonywany jest poza rzeźnią. Pierwsze rozporządzenie ustala zasady uboju, dokonywanego w sposób humanitarny i nakazuje ogłuszenie zwierzęcia przed ubojem. Do celów ogłuszenia mogą być stosowane metody mechaniczne lub prąd elektryczny, natomiast zakazane jest kręcenie kręgów szyi. Wykrwawienia można dokonywać tylko przy użyciu specjalnych przyrządów i narzędzi, uznanych przez ministerstwo rolnictwa.

Drugie rozporządzenie min. rolnictwa i reform rolnych ustala sposób i warunki uboju rytualnego. Rozporządzenie stwierdza, że wyrażenie „ubój rytualny" oznacza „ubój zwierząt dla spożycia przez te grupy ludności, których wyznanie wymaga stosowania specjalnych zabiegów natury wyznaniowej". Ubój rytualny może odbywać się tylko w rzeźniach wyznaczonych do tego celu przez wojewodę lub min. rolnictwa. Rzeźnie powinny posiadać odpowiednie urządzenia techniczne i sanitarne, rytualne zaś wykrwawienie może być dokonywane jedynie przez osoby powyżej lat 18, co do których stwierdzono, że są rytualnymi rzezakami miejscowej gminy wyznaniowej. Ubój rytualny nie może odbywać się jednocześnie z ubojem zwykłym i może być dokonywany bez uprzedniego ogłuszania tylko na wyraźne żądanie posiadacza zwierzęcia.

Ilość zwierząt, które mogą być poddane ubojowi rytualnemu, musi być ograniczona do potrzeb tej ludności, której wyznanie zabrania używanie innego mięsa. Pozwolenia na ubój rytualny wydaje się wyłącznie koncesjonowanym sprzedawcom mięsa z uboju rytualnego. Ilość mięsa przeznaczonego na zaspakajanie potrzeb ludności, której wyznanie wymaga dokonywania uboju rytualnego, określana jest po wysłuchaniu opinii władz zainteresowanych gmin wyznaniowych.

Trzecie rozporządzenie, wydane przez min. przemysłu i handlu ustala warunki obrotu mięsem, pochodzącym z uboju rytualnego. Rozporządzenie zastrzega, że mięso to może być sprzedawane jedynie przez specjalnie koncesjonowane zakłady i tylko w ten sposób, ażeby część tuszy pozostała w miejscu sprzedaży, posiadała znak stwierdzający pochodzenie mięsa z uboju rytualnego, t. j. pieczęć prostokątną z napisem: „Ubój rytualny". Mięso pochodzące z uboju rytualnego winno być stemplowane powyższą pieczęcią bez względu na to, czy zostanie uznane, czy też nie będzie uznane za odpowiadające wymaganiom rytuału. Wreszcie rozporządzenie ustala warunki uzyskania koncesji na sprzedaż mięsa rytualnego oraz obowiązki koncesjonariusza, zastrzegając, że posiadacz koncesji może sprzedawać wyłącznie mięso z uboju rytualnego, i że przekroczenie powyższego zakazu spowoduje odebranie koncesji.

Wszystkie trzy rozporządzenia wchodzą w życie z dniem 1 stycznia 19[illegible] r.

## *Kolce bez róż*

### Byleby nie powrócili

*Pomorski urzędowy Dziennik Wojewódzki ogłosił list gończy za dezerterami, uchylającymi się od służby w wojsku polskim. Na 1200 nazwisk, zamieszczonych w spisie znajdujemy aż 780 nazwisk niemieckich. Procent Niemców, uchylających się od służby wojskowej wynosi 65 proc., gdy procent ludności niemieckiej tylko 10 proc.*

*Nie żałujemy wyjazdu tych panów. Byleby się nie powtórzyła historja z żydami, którzy też zdezerterowali, których też pozbawiono obywatelstwa, i którzy po kilku latach powrócili do Polski jako obywatele państw innych.*

### Zmiany i zmiany

*Zły czas przyszedł dla niektórych dygnitarzy wymiaru sprawiedliwości.*

*Zaczęło się od prezesa Parylewicza. Za nim poszedł do niedawna potężny dyrektor ministerialny p. Dlouhy, następnie prezes apelacji wileńskiej p. Wyszyński, wreszcie prezes okręgu wileńskiego p. Kaduszkiewicz. Mówią, że to jeszcze nie koniec.*

*Pamiętamy przed paru laty złe czasy dla sędziów i prokuratorów, a później dla rejentów. Dymisje, emerytury, przeniesienia sypały się jak pociski podczas huraganowego ognia. „Zmiany dla dobra służby" przeprowadzali: dyrektor Dlouhy, prezes Parylewicz, prezes Wyszyński, prezes Kaduszkiewicz. Dzisiaj inaczej. Ci, którzy „przenosili" sami są przenoszeni. Inne są też motywy przeniesień i zgoła odmienny stosunek opinji.*

*Złe czasy nadeszły dla niektórych dygnitarzy. Nic nie szkodzi. Przyjdą jeszcze gorsze.*

### Nuda i wawrzyny

*W dniu 12 i 13 września odbyło się posiedzenie Akademii Literatury. Przebieg posiedzenia pracowity, świadczący o niesłychanym wysiłku twórczym. A więc:*

*uczczono minutą milczenia pamięć Wojciecha Stpiczyńskiego:*

*ustalono cykl najbliższych zebrań dyskusyjnych;*

*przyznano trzy nagrody trzem sztubakom;*

*„wszczęto pracę" nad ustaleniem tegorocznej listy kandydatów do odznaczenia „Wawrzynem akademickim, wreszcie*

*„...załatwiono szereg bieżących spraw".*

*A więc nic. A więc nuda, nuda i nuda. I te „Wawrzyny"...*

*Po co to?*

# O konkurencji państwa

### Ankieta izby przem.-handlowej

Stosując się do życzenia Ministerstwa Przemysłu i Handlu Izba ponownie przeprowadziła na swym terenie badania nad konkurencyjnością nieskomercjalizowanych przedsiębiorstw państwowych. W szeregu odpowiedzi, jakie nadeszły na rozpisaną przez Izbę ankietę zainteresowane organizacje branżowe podkreśliły, że obszerne materiały, oświetlające niniejsze zagadnienie były już zgłoszone kompetentnym organom państwowym, oraz stanowiły między innymi temat obrad Międzyministerialnej Komisji Współpracy z Samorządem gospodarczym oraz narady gospodarczej.

Nie mniej, streszczając postulaty, zgłoszone uprzednio, związki branżowe przedłożyły Izbie informacje, dotyczące najaktualniejszych bolączek w omawianej dziedzinie, przy czym najobszerniejszy materiał zgłosiły m. in. przemysły: metalowo - przetwórczy, chemiczny i księgarski. Przemysł metalowy uskarża się głównie na działalność szkół zawodowych, warsztatów kolejowych, warsztatów wojskowych, fabryk państwowych, przemysł chemiczny odczuwa dotkliwie konkurencję wytwórni, prowadzonych przez ubezpieczalnie społeczne, zaś przemysł księgarski wskazuje na akcję handlową, uprawianą przez sklepiki szkolne i księgarnie nauczycielskie.

## *To jest tak:*

### Skąd te plotki?

Rozgłoszona ostatnio przez „I. K. C." plotka o zmianie gabinetu, zdementowana następnie przez agencję „Iskra", mogłaby być potraktowana przez opinię publiczną, jak zwyczajna kaczka dziennikarska, gdyby nie psychiczne podłoże, w którym takie plotki się przyjmują i nabierają wagi politycznej. Społeczeństwo polskie przywykło bowiem od lat do tego, że naogół zmiana rządu nie ma znaczenia zrozumiałego dla ogółu, nadaje się do dowolnych i najczęściej mylnych interpretacyj, zaś jej właściwy sens znany jest tylko kołom, wtajemniczonym w aktualną politykę obozu rządowego.

W tych warunkach opinia publiczna nigdy nie wie, z jakich przyczyn następują zmiany w rządzie, a każda zmiana bywa dla niej niespodzianką, zaskoczeniem. To też doświadczenie ostatnich lat wskazuje, że z reguły zmiany dokonywały się wtedy, kiedy nikt na nic nie liczył, natomiast w okresie najpowszechniej kursujących pogłosek treść ich zawsze bywała fałszywa.

### Hufce pracy

Sprawa zatrudnienia młodego, wchodzącego w życie pokolenia, sprawa przygotowania go do pełnienia funkcji zawodowych wysuwa się na czoło problemów gospodarczych doby dzisiejszej. Tą myślą kierowała się niewątpliwie rada ministrów, uchwalając projekt dekretu Prezydenta Rzeczypospolitej o służbie pracy młodzieży. Projekt ten przewiduje, jak wiadomo, stworzenie specjalnych hufców pracy dla młodzieży.

Projekt ten zasługuje niewątpliwie na uwagę. Jest on próbą wyrwania mas młodego pokolenia, które w dzisiejszych warunkach stałej pracy znaleźć nie może, z przymusowej bezczynności.

Tego rodzaju projekt może być należycie zrealizowany jedynie w atmosferze dużego entuzjazmu, wywołanego wizją przyszłej Polski, do której się idzie. Tylko przekonanie tych, którzy będą powołani do hufców pracy, że budują oni przyszłą lepszą Polskę, stwarza atmosferę wychowawczą. Ale na to potrzebna jest w społeczeństwie świadomość, jaka ta Polska ma być, i wiara, że ludzie, którzy tę inicjatywę podnoszą, potrafią taką Polskę zbudować.

### Niemiecki atak gospodarczy

Nie można sobie wyobrazić, przynajmniej na dłuższą metę, takiej sytuacji, gdzieby gra dyplomatyczna jakiegoś państwa stale kolidowała z jego posunięciami gospodarczymi... A tymczasem coś podobnego obserwujemy w dzisiejszych stosunkach polsko-niemieckich, nacechowanych niewątpliwie ową niepokojącą antynomią polityki gospodarczej. Dyplomatycznemu zbliżeniu Polski i Niemiec, tak nieufnie ocenionemu przez naszą opinię, jawnie zdaje się przeczyć gospodarcza polityka Rzeszy. Tu nie zawarło żadnego paktu o nieagresji.

Raz dochodzi do wiadomości ogółu sprawa należności za tranzyt, raz sprawa jakichś kontyngentów, raz jeszcze coś innego.

Świeżo właśnie potężnie ugodziły nas w najczulsze miejsce, w obroty naszych portów morskich. Nowe niemieckie zarządzenia kolejowe, mające na celu odebranie nam zaplecza środkowo - europejskiego i tranzytu bałtycko - skandynawskiego, stanowią dalszy etap tej ciągłej ofenzywy i dalszy akt odwiecznej walki o morze. Atakują też nas dotkliwie na terenie owej środkowej Europy, która stanowi naturalny teren naszej duchowej i gospodarczej ekspansji, a z której Niemcy pragną zrobić swoją Mittel-Europę.

K. S.

# Hymn carski na wesoło

**„Wieczerniaja Moskwa" podaje, że przed paru dniami radiosłuchacze moskiewscy byli niesłychanie zaskoczeni dźwiękami hymnu carskiego, który nadawała moskiewska radiostacja. Pieśń monarchistyczna, nadawana w jakimś niezrozumiałym języku, brzmiała bardzo wyraźnie. Pośpiesznie zarządzone śledztwo ujawniło, że fragment z hymnu stanowić miał część „wesołej fali", nadawanej w języku gruzińskim dla Kaukazu. Słowa pieśni były sparodiowane, ale melodię zachowano. Komizm tej sytuacji polegał na tym, że właśnie te sparodiowane słowa były dla rosyjskiej publiczności niezrozumiałe, ale za to bardzo zrozumiała i znana była melodia. Teraz „Wieczernija Moskwa" rozpacza, że wykonawcy tego nie przewidzieli.**

### Uchwały Rady Ministrów

# Hufce pracy

## Przymusowa parcelacja 40 tys. hektarów

Obradująca w czwartek pod przewodnictwem premiera Składkowskiego Rada Ministrów przyjęła projekt dekretu Prezydenta Rzplitej o służbie pracy młodzieży.

Projekt przewiduje stworzenie specjalnych hufców pracy dla młodzieży przede wszystkim bezrobotnej. Hufce te podlegać będą ministrowi spraw wojskowych. Służba w hufcach pracy na zasadach zaciągu ochotniczego polegać będzie na pracy fizycznej dla potrzeb obrony państwa lub jego interesów gospodarczych.

Junackie hufce pracy będą miały na celu zapewnienie młodzieży obok pełnienia służby pracy także przysposobienie do służby wojskowej lub do wojskowej służby pomocniczej, a nadto nabycie kwalifikacyj zawodowych, wychowanie obywatelskie i oświatę ogólną.

Następnie Rada Ministrów przyjęła dwa projekty dekretów, dotyczące spłaty długów rolniczych. Pierwszy z tych projektów stwarza podstawy prawne dla pogłębienia dotychczasowej akcji oddłużeniowej, prowadzonej przez Państwowy Bank Rolny, w szczególności w zakresie kredytów melioracyjnych, drugi projekt przystosowuje przepisy ustawy o Państwowym Banku Rolnym do nowych warunków, wynikających z omawianych wyżej zmian w akcji oddłużeniowej.

Z kolei uchwalono projekt dekretu o odstąpieniu niektórych nieruchomości państwowych. Dekret ten zawiera wykazy w poszczególnych miejscowościach terenów państwowych, które będą mogły być sprzedawane gminom, w celu odstąpienia osobom prawnym i fizycznym na akcję budowlano - mieszkaniową. Poza tym dekret zawiera wykaz terenów państwowych, które będą mogły być przekazane gminom bezpłatnie na ogólne potrzeby tych gmin.

Wreszcie Rada Ministrów przyjęła projekt dekretu o ustaleniu nadzwyczajnego wykazu imiennego nieruchomości podlegających wykupowi przymusowemu, który upoważnia Radę Ministrów do ogłoszenia dodatkowego wykazu imiennego w wysokości 40 tys. ha. Wobec szeregu lat gospodarczo niepomyślnych, w toku których rząd zmuszony był nie wykorzystywać uprawnień ustawowych i pomniejszać corocznie plany parcelacyjne, ogłaszany obecnie dodatkowy wykaz stanie się częściowo rekompensatą redukowanych w latach ubiegłych rozmiarów parcelacji.

# Po „Tygodniu Warszawy“

## grzechy stolicy wobec turystów

„Tydzień Warszawy“ jest już poza nami. Wraz z nim skończyły się „procesje“ tłumów na mecz Polska — Niemcy, ogonki w barach, cukierniach i restauracjach„ pochody orkiestr, okrzyki, furkot sztandarów, potężny szum i rozgwar spowodowany generalnym najazdem blisko 40.000 turystów do stolicy. Turyści prawdziwi i ci, którzy skorzystali z popularnych pociągów, by załatwić liczne interesy na Nalewkach czy Nowolipkach odjechali do swych domostw, dzielić się z najbliższymi przeżytymi wrażeniami.

Nam — gospodarzom pozostaje zrobienie rachunku sumienia: czy stolica wywiązała się należycie ze swych zadań, czy dała swym gościom dość przyjemności i głębokich wrażeń?

### ZAMAŁO KWATER

Jak to zwykle bywa, gdy się przedsięweźmie imprezę zakrojoną na wielką skalę — nie obeszło się bez różnych braków. Przede wszystkim — sprawa zasadnicza: kwatery.

Organizatorzy apelowali do mieszkańców stolicy o zgłaszanie wolnych pokojów, rezerwowano lokale w szkołach, domach prywatnych i licznych instytucjach. Mimo to — kwater zabrakło, hotele były przepełnione nad miarę — w rezultacie wielu przyjezdnych znalazło się w krytycznej sytuacji, błąkało się od domu do domu późną nocą w poszukiwaniu noclegu. Niedostateczna ilość kwater — to błąd organizacyjny b. poważny — od wygodnej i taniej kwatery zależy przecież dobry humor turysty i jego przyjazne nastawienie do zwiedzanego miasta. Człowiek zmęczony daremną kilkugodzinną lataniną za mieszkaniem, zdobywający z trudem dach nad głową za jakąś wygórowaną sumę klnie na czem świat stoi i przysięga w duszy, że więcej do Warszawy — w okresie jakiegokolwiek zjazdu nie przyjedzie. Brak kwater — to bardzo wątpliwy efekt propagandowy... Doprawdy czas najwyższy, by powstał w stolicy wielki dom turystyczny, którego budowę zapowiada się oddawna.

### TEATRY I MALARZE ZAWIEDLI

Przejdźmy skolei do imprez, zorganizowanych dla umilenia pobytu turystom Było ich wiele, nie będziemy ich wyliczać — ale jedno jest pewne, że nie wszystkie się udały.

Dobrze wypadły imprezy sportowe — był bowiem budzący zawsze olbrzymie zainteresowanie mecz piłkarski Polska — Niemcy i finał biegu kolarskiego Berlin— Warszawa, wyścigi konne, regaty wioślarskie i t. p.

Nieporównanie słabiej przedstawia się plon wzruszeń artystycznych: Przede wszystkim — repertuar teatralny. Tylko jeden jedyny teatr wystawiał sztukę polskiego autora — mianowicie teatr Letni. „Jubileusz mistrza“ Rapackiego — błaha krotochwila, zresztą nieciekawa i b. słaba, czego dowodem, że szybko schodzi z repertuaru. Atrakcją teatralną „Tygodnia Warszawy“ stanowiły... występy komedii francuskiej z Cecile Sorel i koncert wiedeńskiego Żydka — Szmidta. Wieczory zagranicznych artystów były niewątpliwie interesujące i atrakcyjne dla mieszkańców stolicy, — ale dla turystów z prowincji, którzy nasłuchali się cudów o warszawskich teatrach i warszawskich znakomitych artystach trzebaby raczej zorganizować jakiś festival rodzimy, pokazać im perły polskiego, a nie zagranicznego talentu.

A taka „Profesja pani Warren“ b. ciekawa i interesująca sztuka Shaw'a... Oklaski Żydów na widowni przy otwartej kurtynie, gdy na scenie wypowiada się tyrady przeciwko duchowieństwu, komunistyczny „duch“ tej sztuki, napewno nie wpływają budująco na mało obytą w teatrze publiczność.

Wiele obiecywano sobie także organizując uliczną wystawę malarzy przy ogrodzie saskim. Ta impreza także zawiodła — widocznie nasi malarze uważają, że nie wypada im wystawać na ulicy, gdyż znalazło się tylko 5 odważnych, którzy zaryzykowali i swoje obrazki rozwiesili. I tak na tej szumnie zwanej wystawie „Salonu niezależnych“ nie było właściwie czego oglądać.

### „ROZKOPANA WARSZAWA“

Przykro uderzał też w okresie tych uroczystych dni — wygląd ulicy warszawskiej. Bardzo wiele ulic było rozkopanych, wszędzie spotykało się rozebrane chodniki, góry wyrzuconej gliny, stosy złożonych przewodów gazowych, cegły, wapna — i to nawet na pryncypalnych ulicach. Na Krakowskim przedmieściu robi się coś przy kanalizacji — bo z rozkopanych dołów pod chodnikami unoszą się przykre wyziewy, na Wiejskiej unosi się gęsta mgła kurzu i pyłu z domu, który jest właśnie w rozbiórce, na Rozbrat cała jezdnia jest rozkopana, zatatasowana piramidą piasku.

Prawda, że to sezon budowlany — ale albo trzeba kończyć roboty uliczne przed „Tygodniem Warszawy“ — albo organizować tę imprezę w innym czasie. Rozkopane ulice i ciągłe przeszkody hamujące ruch uliczny nie dodają uroku miastu, które się widzi po raz pierwszy.

### ŻYDZI

No i jeszcze jedna sprawa: Żydzi. Przyjezdnych turystów uderzał przykro fakt, że na każdym kroku napotykali się na żydowskich informatorów — i to ze strony instytucyj oficjalnych: Żydzi urzędowali w kioskach „Orbisu“ na dworcu, Żydzi przewodnikami wycieczek organizowanych przez Zw. Propagandy Turystycznej.

Turyści — zwłaszcza z okolic Poznańskiego i Pomorza, zwracali uwagę na okropne zażydzenie pryncypalnych ulic stolicy:

— Bójcie się Boga — mówili, — przecież na Marszałkowskiej czy Nowym Świecie są same żydowskie sklepy — Nalewki przeniosły się do śródmieścia!

Cóż na to odpowiedzieć? Wszak właściciele większości rentownych dużych kamienic śródmieścia są przeważnie pochodzenia semickiego, nic dziwnego, że wynajmują lokale sklepowe przede wszystkim współziomkom. Groźne to zjawisko, trzeba pomyśleć o przeciwdziałaniu. Ale w okresie „Tygodnia Warszawy“ możnaby przynajmniej nie kompromitować się i nie korzystać z usług Żydów jako przewodników i informatorów. Wzrastające zażydzenie Warszawy i tak aż nadto rzuca się w oczy przyjezdnym.



# „Całą Polskę noszę w sercu“

## Rosa Bailly na Ratuszu Warszawskim

Wczorajsza akademia na Ratuszu ku uczczeniu 20-letniej działalności Rosy Bailly, niezmordowanej krzewicielki kultury polskiej we Francji, odbyła się w nastroju bardzo gorącym. Na sali zgromadziła się licznie publiczność i młodzież szkolna, oraz przedstawiciele władz, świata literackiego i kulturalnego.

W przemówieniach, które wygłosili: prezydent Starzyński, prezes Akademii Literatury Sieroszewski, przedstawiciel Federacji Stow. Polsko-Francuskich p. Petain oraz prezes Kielski — zobrazowano całokształt olbrzymiej pracy, jakiej dokonała dla Polski popularna „Różyczka“. Niema dziś w Polsce człowieka oświeconego, który nie słyszałby o jej dziele. Rosa Bailly przemierza Francję wzdłuż i wszerz, organizuje wystawy, odczyty, przedstawienia, dociera do wszystkich środowisk młodzieży i starszego społeczeństwa, bowiem postawiła sobie za dewizę hasło: „W każdym mieście, w każdym środowisku społecznym czy kulturalnym Francji muszą znaleźć się serca bijące dla Polski“.

Oto plon działalności Rosy Bailly w ciągu jednego tylko roku 1935/36: Wysyła delegację francuską na pogrzeb marsz. Piłsudskiego; inicjuje ufundowanie popiersia Ignacego Paderewskiego w Konserwatorium w Paryżu, zbierając na ten cel 10.000 franków; organizuje wystawy wędrowne polskiej sztuki ludowej, polskiej grafiki, ceramiki, koronek i lalek; zbiera fundusze na budowę pomnika ku czci wolontariuszów polskich, którzy padli w obronie Francji. Przez całe 20 lat tworzy niezmordowanie kółka polskie na terenie szkół, seminariów i uniwersytetów francuskich, organizuje wycieczki do Polski, konkursy literackie, koncerty, przedstawienia, pokazy filmowe, odczyty, nie mówiąc już o wielotysięcznym plonie artykułów, notatek i listów poświęconych sprawie polskiej. Rosa Bailly kocha Polskę, zna jej historię i obyczaje lepiej, niż niejeden z nas. Można się o tem przekonać z jej ślicznych poezji, z kart przepięknej książki „Au Coeur de la Pologne“, z artykułów, które pisze w wydawanych przez siebie czasopismach: „Notre Pologne“ i „Les Amis de la Pologne“.

**— Polska, to jedyny kraj na ziemi, kraj, który mnie zachwycił; Polsce zawdzięczam też, że znam Francję — powiedziała wczoraj p. Rosa Bailly. — Zwiedziłam wszystkie prowincje francuskie, olbrzymią ilość szkół i uniwersytetów francuskich, rozmawiałam z uczniami, robotnikami, profesorami, by zaszczepić w sercach Francuzów miłość dla waszego kraju, by nauczyli się nosić Polskę w sercach, jak ja to czynię.**

Niepospolite dzieło wielkiej miłośniczki Polski, cenionej poetki i tłumaczki, wydało wspaniałe owoce. Najlepszym dowodem uznania dla jej niezmożonej pracy serdeczny entuzjazm, oklaski i kwiaty, jakiemi darzono sowicie wzruszoną p. Rose Bailly na wczorajszej akademii.

# Nie obrażał i nie bił przemytnika

## Sąd apelacyjny uniewinnił strażnika granicznego

Sensacyjny obrót przybrała sprawa funkcjonariusza Straży Granicznej Władysława Drewniaka. Sąd okręg. w Łomży skazał go w swoim czasie na rok więzienia za to, że ujętego przemytnika Franciszka Nietupskiego rozebrał do naga na mrozie i pobił.

Przed sąd apelacyjny dopuszczono świadka Szapirę, który zeznał, iż Nietupski będąc u lekarza po świadectwo pobicia, wyznał mu, że nie strażnik graniczny dopuścił się na nim gwałtów, lecz zrobili to wieśniacy,

Sąd uznał zeznania świadka za wiarogodne. Przemytnik mógł złośliwie pomawiać o gwałty strażnika, gdyż oskarżony był gorliwym służbistą i skazujący go wyrok sądowy był bardzo dogodny dla przemytników.

Sąd Apelacyjny po wywodach adw. Hofmokl-Ostrowskiego strażnika Drewniaka uniewinnił.

*Z teatrów*

# Ryk byłego Lwa

## Komedia w 3-ech ektach Brunona Winawera

### w Teatrze Małym

Nie wiedzie się w tym sezonie z pierwszymi polskimi premierami. Po niefortunnym „Jubileuszu mistrza“ Rapackiego nowy zawód sprawił Winawer w Teatrze Małym.

Komedia Winawera jest niestety nieporozumieniem. Na dobrą sprawę dałaby się z niej wykroić niezła jednoaktówka, rozściągnięta jednak do obecnych rozmiarów — nuży rozwlekłością i jałową gadatliwością. „Byk, byłego lwa“ ma być właściwie groteskową satyrą na czasy przedwojenne. Rzecz, oczywiście, rozgrywa się współcześnie. Dwaj starzy przyjaciele, podtatusiali jegomoście, ginekolog Cerwus i architekt Parny mają się pojedynkować. Stroną obrażoną jest Cerwus. Ale cała rzecz polega na tym, że obraza miała miejsce dwadzieścia kilka lat temu, w roku pańskim 1913. W sekretarzyku rozbitym przez włamywacza, znalazł Cerwus paczkę miłosnych listów Parnego do swojej żony, pani Lorci. Z listów tych doktór dowiaduje się, że na rok przed wybuchem wojny Parny był kochankiem Lorci. Romans wprawdzie trwał krótko, Parny dawno już o nim zapomniał, pani Lorcia z młodej i pięknej dziewczyny stała się ciężkostrawnym babsztylem, ale mimo to Cerwus czuje się dotknięty w swojej ambicji. Cała historia o tyle się jeszcze gmatwa, iż obu stronom powaśnionym nasuwają się podejrzenia, że córka Cerwusa, Zula, jest właściwie dzieckiem Parnego.

Ale do pojedynku nie dochodzi. Ponieważ Cerwus, zajęty pilnymi sprawami zawodowymi, nie ma czasu, wszystkie formalności honorowe załatwia Parny. Za siebie i za przyjaciela. Ostatecznie pojedynek zostaje wyznaczony o świcie na Bielanach. Ale Parny, uszczęśliwiony odkryciem, że Zula jest jego córką, nie stawia się na miejscu. Życie nabiera teraz dla niego innego sensu. Szybko jednak dostają te marzenia po łbie. Doktór Cerwus, który jeszcze w drugim akcie, nie wiedział, jak sobie poradzić z zagadką ojcostwa, sięgnął w akcie trzecim po rozum do głowy i na podstawie badania krwi stwierdził, że jest ojcem Zuli.

O pojedynku nie ma już mowy. Obaj panowie dochodzą do przekonania, że na podobne historie nie mają ani zdrowia, ani czasu. Zyskuje na tym wszystkim jedna tylko pani Lorcia, bo pod wrażeniem, że o jej osobę można się bić, obcina sobie i farbuje włosy.

Młode pokolenie, w osobach Zuli i jej męża Cynngisera, nie ma w komedii wiele do roboty. Oboje młodzi dużo rezonują, krytykują prace starszych, traktują ich jak dzieci ,ale ich własne plany życiowe są dość mgliste. Dużo ryku, i to wszystko.

Komedia Winawera jest anemiczna i nie budzi żywszego oddźwięku Najlepiej wypadł akt pierwszy. Po tym wszystko rozłazi się, sytuacje są sztuczne, sprawa bezsensownego pojedynku wychodzi wreszcie widzowi kością z gardła, a końcowa sentymentalna łezka (rozmówki osamotnionego i odartego z marzeń Parnego z automatycznym zegarem telefonicznym) zatrąca już całkowicie o brednię. Dodatnią pozycję komedii są dobre dowcipy. Jeden z nich o „idiotycznych sztukach wystawianych w subwencjonowanych teatrach“ wywołał żywe brawa na widowni.

Aktorski poziom przedstawienia był bardzo nierówny. Atrakcją stał się jeden tylko p a n K u r n a k o w i c z. Jego Cerwus to arcydzieło drobiazgowo opracowanej roli. Każdy gest był nieomylny, każdy szczegół przekonywujący. Kurnakowicz pokazał, jak zawsze, komizm najlepszego gatunku. Budził też na sali największą wesołość i swoją obecnością ratował od beznadziejnej nudy.

G r o l i c k i (Parny), W o s k o w s k i (stary pianista) i K r e c z m a r (Cynngiser) byli tylko poprawni. Gorzej wypadła obsada kobieca. J a n i n a M u n c l i n g o w a przejaskrawiała panią Lorcię, a I r e n a W a s i u t y ń s k a, jako Zula, raziła nienaturalnością i zbędnymi grymasami.

Reżyserował E d m u n d W i e r c i ń s k i. Bardzo dowcipnie skarykaturowany przedwojenny styl secesyjny, dekoracje Z o f i i W ę g i e r k o w e j.

Jerzy Andrzejewski

# Nocne przygody

## w „Bagatelce“ na Bagateli

Szczepan Gołębiowski, urzędnik, (Grzybowska 61), wraz z kolegą, Emilem Dworeckim, obywatelem ziemskim z powiatu koneckiego, udali się o godz. 3-ej w nocy do restauracji „Bagatelka“ (Bagatela 10).

Goście zamówili pół butelki wódki i zakąski. Przy regulowaniu rachunku, okazało się, że wynosi on 99 zł. 30 gr. przy czym figurowały tam koniaki, likiery i różne przekąski, spożywane przez osoby nieznane wspomnianym gościom, a rzekomo zamawiane przez nich. Goście, nie chcąc narażać się na przykrości, zamierzali zapłacić tylko 53 zł., na co dyrekcja „Bagatelki“ nie zgodziła się. Wobec tego kelner wezwał policjanta, z którym goście udali się do IX-go komisariatu, gdzie sporządzono protokuł o rzekome szalbierstwo. Do protokułu załączono rachunek.

Zaznaczyć należy, iż w r. b. w tymże komisariacie sporządzono już około 20 tego rodzaju protokułów. Podkreślić należy, że ceny w „Bagatelce“ są wprost skandaliczne np.: pół butelki wódki wyborowej liczą zł. 8 gr. 50, szklankę herbaty zł. 2 gr. 50 i t. p.

# KINA

ATLANTIC: „Pasteur“.
ACRON: „Pat i Patachon jako więźniowie“ i „Nasze słoneczko“.
ADRIA: „Róża“ w/g Żeromskiego.
AMOR: „Źle kochana“ i „Niebezpieczny flirt“.
ANTINEA: „Ostatnia Serenada“ i 4 ½ Muszkieterów“.
APOLLO: „Jadzia“.
AS: „Wyprawy Krzyżowe“ i dodatki.
BAŁTYK: „Rose Marie“.
BIS: „Cyrk Barnuma“ i „Niedokończona symfonia“.
COLOSSEUM (małe): „Dzień wielkiej przygody“.
CAPITOL: „Trędowata“.
CASINO: „Fredek uszczęśliwia świat“.
CORSO: „Burłak z nad Wołgi“ i rewia.
CZARY: „Nowe przygody Tarzana“.
ELITE: „Złota dziewczyna“ i „Czerwony sułtan“.
EUROPA: „Błękitna parada“.
FAMA: „Serca ze stali“.
FILHARMONIA: „Jedna z tysiąca“.
FLORIDA: „Morderca“ i „Czar młodości“.
FORUM: „Na zgliszczach szczęścia“ i „Dla ciebie tańczę“.
GDYNIA: „Biuro zaginionych ludzi“ i rewja.
HELJOS: „Jego Wielka Miłość“ i dodatki.
ITALIA: „Księżniczka Czardasza“ i dodatki.
KOMETA: „Wesołe szaleństwo“.
LOS: „Złoto“.
MAJESTIC: „Cygańskie dziewczę“
MASKA: „Oskarżam cię matko“ i „Prokurator Alicja Horn“.
METRO: „Miłość w czołgu“ i rewia.
MIEJSKIE: „Bounty“.
MEWA: „Caliente“ i „Ekscentryczna dama“.
MINERWA: „Tygrys pacyfiku“, „Woonder bar“ i dodatki.
MUCHA: „Burłak z nad Wołgi“ i „Nocne życie bogów“.
MARS: „Armia Ewy“ i „Żona dwóch mężów“.
NOWA TOMBOLA: „Mazur“ i „Wszystko to żart“.
OKO PRASKIE: „Bar - Miewe“ i „Żyj i śmiej się“.
PAN: „Bolek i Lolek“.
KINO PARAF. S-GO ANDRZEJA: „I. F.-1 nie odpowiada“.
PETIT TRIANON: „W wiedeńskiej kawiarence“ i „Małżeństwo na bezdrożach“.
POPULARNY: „Urojony Świat“ i rewia.
PRAGA: „Casino de Paris“ i rewia.
RAJ: „Sztandar Wolności“ i „Dolores“.
RIALTO: „Żona czy sekretarka“.
RENON: „Źle kochana“ i Niebezpieczny flirt“.
RENA: „Jego wysokość całuje“ i „Spełnione sny“.
ROMA: „Dinky“.
ROXY: „Mały marynarz“ i aktualności.
SFINKS: „Upiór na sprzedaż“.
SOKÓŁ: „Kochany łobuz“ i dodatki
SORRENTO: „Burza nad Andami“ i „Parada rezerwistów“.
STYLOWY: „Grzesznik mimo woli“.
ŚWIATOWID: „Meyerling“.
STUDIO: „Meyerling“.
ŚWIAT: „Indyjscy piechurzy i „W blasku szczęścia“.
TON: „Koenigsmark“.
UCIECHA: „Pokusa“.
UNJA: „Zew krwi“ i rewia.
VARIETE: „Legion nieustraszonych“ i „Jego Ekscelencja Subjekt“.

# Pełna tabela loterii

## 9-ty dzień ciągnienia 4-ej klasy 36-ej Loterii Państwowej

### I i II ciągnienie

#### Główne wygrane

10.000 zł.: 10619 50644 94502 112372 172493.

5.000 zł.: 10835 72928 83187 13.410.

2.000 zł.: 30284 48093 68551 71964 76677 116995 126543 129048 145870 175427 175523 193790.

1.000 zł.: 30137 31359 37929 41077 41090 42093 57162 58256 62741 70272 73146 88969 92680 95747 98577 99770 113045 113739 116025 118742 131553 136356 139599 140963 147600 150615 153693 165661 169366 179879 184666.

#### Wygrane po 200 zł.

51 168 232 33 44 50 305 803 997 1017 356 402 74 88 548 70 614 25 77 798 847 62 2005 69 185 200 69 328 534 664 726 905 94 4141 59 61 5. 228 407 70 544 58 57 624 5247 322 43 487 591 733 935 78 6221 357 645 792 825 945 7230 398 4900 672 705 81186 370 694 812 54 9001 56 [illegible]

910 36 132047 244 321 65 494 681 849 956 133047 131 264 480 513 741 134005 84 266 404 55 562 606 27 44 78 804 926 33 45 53 135134 219 28 94 321 588 136016 212 83 660 71 792 800 40 43 910 137229 52 98 323 39 61 511 24 809 138079 127235 322 431 64 565 614 989 139295 397 430 649 939 64 140049 86 127 38 218 303 455 87 545 778 141010 43 164 433 521 69 602 07 864 922 42 42 43 142035 89 134 222 389 495 537 640 54 778 854 917 143013 24 29 36 124 228 78 95 434 67 533 687 705 72 144070 173 211 666 744 803 87 912 16 36 145280 372 83 406 26 44 94 510 34 51 74 791 92 890 146103 24 374 244 592 640 899 913 19 54 147019 182 209 327 619 72 836 82 803 148006 164 80 212 22 351 425 530 71 616 48 740 92 149062 91 230 63 74 79 606 753 150049 115 82 545 627 34 40 701 94 845 918 54 151077 115 50 98 215 309 464 555 772 74 805 928 77.

152091 140 244 435 550 633 152358 331 522 73 754 800 8 943 154164 77 473 572 87 706 73 78 87 155000 2 139 64 319 411 542 156022 99 143 61 406 748 55 60 97 818 25 157058 02 168 286 305 85 59 90 91 450 717 825 954 158271 339 43 81 409 12 570 86 614 45 859 159084 210 468 621 [illegible] 683 707 803 65 189015 268 858 80.

190114 274 82 344 753 943 75 191243 385 560 665 91 192179 260 366 96 99 509 662 80 93 708 39 994 193010 86 135 78 319 708 926 90 194054 410 29 61 538 641 984 85.

### III ciągnienie

#### Wygrane po 200 zł.

115 207 69 435 1127 465 540 2025 121 787 99 990 3457 80 836 935 4203 482 613 538 119 269 436 687 6046 248 69 386 419 7333 621 737 918 8098 100 13 204 350 75 512 786 9474 873 10139 359 522 85 738 911 66 1163 99 104 79 905 952 12035 87 241 66 761 13074 244 781 855 911 80 14138 43 218 65 308 909 15219 341 708 943 16555 633 40 92 765 914 17028 426 644 751 821 18026 [illegible]

962 127163 266 417 580 674 128299 528 694 772 129833 995 130751 131445 63 846 940 132126 32 892 979 133108 292 509 23 35 634 808 73 88 981 134447 662 135413 52 744 70 832 136028 153 277 719 864 137230 969 138141 523 642 829 139122 78 95 388 140202 395 651 756 861 141284 538 637 957 85 142205 432 143317 28 580 96 642 863 80 87 964 144117 292 734 145277 427 681 698 795 146395 147111 70 369 543 871 148675 149094 386 424 31 600 761.

150059 142 551 616 20 870 97 151050 164 162044 174 310 418 70 98 969 78 153105 398 895 154312 433 703 31 155400 500 753 869 973 156361 442 534 157057 241 378 589 841 917 158108 480 572 922 159062 570 160169 79 298 409 69 730 852 962 161170 370 495 162128 723 163111 22 526 796 834 164212 333 723 860 911 41 165781 912 166112 50 98 433 167229 53 608 168017 30 327 76 597 677 778 994 169452 612 822 33 934 170106 69 318 65 638 171188 227 380 435 632 172891 173185 656 174088 570 773 979 175154 714 176307 402 803 921 177116 99 350 423 558 80 178221 32 418 543 696 895 179142 85 202 330 729 906 58 180280 417 825 967 181788 877 977 182471 519 920 183451 517 681 184113 696 937 185192 484 669 730 839 58 938 186338 77 406 512 55 737 97 187243 80 309 56 58 422 34 94 560 902 188155 258 425 585 736 189006 179 204 91 498 514 26 190140 253 475 191023 80 100 899 192065 506 193188 502 52 194061 383.

### IV ciągnienie

#### Główne wygrane

Stała dzienna wygrana 25.000 zł. padła na r. 7191.

20.000 zł.: 51431.

10.000 zł.: 132731 170652.

5.000 zł.: 1628 26768 62615 74890 108458.

2.000 zł. na n-ry: 8583 17452 41319 61466 69514 77722 88418 103829 106800 118527 121908 122941 126354 141023 173335 178017 177662 179916.

1.000 zł.: 14187 24666 26683 27716 34095 41985 43547 52591 52163 50692 65909 66888 72117 72568 72776 77269 96955 99137 107316 109727 113104 120604 122185 123979 130418 147230 147359 149410 156574 171650 174298 175428 175466 176249 180623 187377.

#### Wygrane po 200 zł.

127 735 45 816 61 1118 210 607 62 561 2493 3038 80 182 676 887 938 4105 257 528 607 818 5179 99 [illegible]

1460278851 949 142099 123 464 574 729 143341 144055 155 439 595 572 829 [illegible]

# ABC sportowe

## Belgowie są już w Warszawie
### Węgrzy przyjeżdżają w osłabionym składzie

Na stadionie Wojska Polskiego w Warszawie odbędą się w sobotę i niedzielę dwa mecze lekkoatletyczne Polska—Belgia i Polska—Węgry. Reprezentanci wszystkich trzech państw, po dwóch w każdej konkurencji, startować będą jednocześnie, przy czym punktacja za mecz Polski z Belgią i Węgrami będzie oddzielna.

Belgowie, którzy już są w Warszawie, przyjechali w najsilniejszym składzie. Natomiast reprezentacja Węgier przyjeżdża w składzie bardzo osłabionym. Nie zobaczymy w Warszawie tak doskonałych zawodników, jak Darany. Szabo, Temeszyari których Lekkoatletyczny Związek Węgierski zdyskwalifikował za niesubordynację. Poza tem nie przyjadą Sir, Bodosy i Zsuffk z powodu nie otrzymania urlopów.

W dwóch konkurencjach, a mianowicie na 200 m., oraz skoku o tyczce, odbędą się zawody tylko dwóch reprezentacji. Na 200 m. Węgrzy startować nie będą, wobec czego zobaczymy na starcie tylko zawodników polskich i belgijskich. Natomiast skok o tyczce odbędzie się tylko w ramach meczu Polska — Węgry.

W reprezentacji polskiej zabraknie Biniakowskiego na 400 m. Zamiast niego startować będzie Śliwak. Biniakowski nie wykurował jeszcze swego ścięgna z okresu przedolimpijskiego. Warto podkreślić, że organizatorzy meczu Polski Związek Lekkoatletyczny chcąc umożliwić młodzieży szkolnej zobaczenie tej ciekawej imprezy, ustalili ceny biletów po 50 groszy.

## Kronika sportowa

**P. Z. P. NOŻNEJ PRZEPRASZA PUBLICZNOŚĆ**

Na ostatnim meczu piłkarskim Polska — Niemcy panował niebywały tłok. Wiele osób nie mogło dostać się na swoje miejsca. P. Z. P. N. stwierdza, że sprzedana ilość biletów ściśle odpowiadała ilości miejsc na stadionie. Do nieporządków przyczynił się fakt sfałszowania biletów wstępu, wobec czego na stadion dostało się kilka tysięcy osób więcej, niż to było przewidziane.

Zarząd PZPN przeprasza publiczność i wyraża nadzieję, że przy następnej imprezie wszelkie mankamenty organizacyjne już się nie powtórzą.

**AUSTRALII ZNUDZIŁ SIĘ PUCHAR DAVISA**

Podobno Australia ma zamiar wycofać się z rozgrywek tenisowych o puchar Davisa. Powodem ma być odrzucenie jej wniosku o utworzeniu specjalnej strefy Pacyfiku. Najlepszy gracz australijski. Crawford wyraża przekonanie, że tenisiści australijscy bardzo ucieszą się z wycofania Australii, gdyż pozwoli im to spędzić wreszcie zimę w Australii, która przypada 6 miesięcy później niż w Europie. „Przez jedenaście lat — mówi Crawford — nie oglądaliśmy zimy w kraju, spędzając rok rocznie miesiące te w Europie na rozgrywkach o puchar.

**HINDUSI SĄ BEZ KONKURENCJI**

Mistrz olimpijski w hokeju na trawie, Indie, rozegrał po igrzyskich 20 meczów w Europie, wygrywając wszystkie mecze ze stosunkiem bramek 126:15 na swoją korzyść. Ostatnio Indie pokonały Szwajcarię 12:0.

**LOVELOCK WYCOFUJE SIĘ Z ŻYCIA SPORTOWEGO**

Nie ulega wątpliwości, że najbardziej emocjonującym i wspaniałym pod względem sportowym biegiem na olimpiadzie były 1500 m., który przyniósł zwycięstwo Nowozelandczykowi, nazwiskiem Lovelock, w czasie nowego rekordu świata. Mistrz olimpijski wyjechał do Nowej Zelandii, a przed wyjazdem oświadczył, że jego bieg w Berlinie był ostatnim w życiu. Wyjechał on do Nowej Zelandii na zaproszenie rządu. Po rocznym pobycie tam, wróci do Anglii kontynuować studia.

## Wyniki gonitw
### z dnia 17 września

Gonitwa 1., dyst. 1200 m. nagroda 2400 zł. Pozeydon, wygr. walk-overem

Gonitwa 2., dyst. 1600 m. nagroda 1600 zł. 1. Mirza, ż. Nowak, 2. Styl (20), 3. Ingola (7), wyc. Groza Cyganka, Honfleur, Olimp i Jasiek. Wygr. w 1 min. 40,5 s. w walce o krótki łeb. Tot. 23 zł.

Gonitwa 3., dyst. 1300 m. nagroda 3000 zł. „Sprzedażna" 1. Flamand, ż. Gil, 2. Łotr, 3. Kacper (73), 4. Bessemera (335,5). 5. Knight (18,5), 6. Isola Bella (351), 7. Bzura II 152,5). Flaga pozostała na starcie. Wygr. w 1 min. 20 s. łatwo o 3,5 dł. Tot. 7, fr. 6,5, 9,5 i 20 za Bessemerę.

Gonitwa 4., dyst. 1100 m. nagroda 1800 zł. 1. Irtysz, ż. Gill, 2. Parnar (30,5), 3 Somosierra (35,5), wyc. Cylicja, Newmarket, Hamlet II, Cyrkon, Grot i Doraine. Wygr. w 1 min. 7,5 s. łatwo o 4 dł. Tot. 6 zł.

Gonitwa 5., dyst. 2400 m. nagroda 2000 zł. 1. Neptun, ż. Stasiak, 2. Imperator (13,5), 3. Husarz (55), 4. Markietanka (42), 5. Rewers (69,5), 6. Normandia (95), wyc. Humor i Lirnik II. wygr. w 2 min. 37 s. pewnie o 2 dł. Tot. 11, franc. 7, 7,5 zł.

Gonitwa 6., dyst. 2100 m., nagroda 1800 zł. 1. Nigra, ż. Stasiak, 2. Niezłomny (17), 3. Loup Garrou (46), 4. Jarosław (22,5), 5. Kawaler Różany (104), 6. Muza (38), 7. New York (109,5), wyc. Rewers, Favoritas, Latona, Giovanni.. Wygr. w 2 min. 14,5 s. łatwo o 2,5 dł. Tot. 16,5, franc. 7,50, 8, 11 zł.

Gonitwa 7., dyst. 1600 m., nagroda 1600 zł. 1. Odwaga, ż. Gill, 2. Honwed (10), 3. Magnifika (61), 4. Hardy (464,5), 5. Hetman Koronny (98.5), Bibus pozostał na starcie, wyc. Flamand, wygr. w 1 min. 42 s. pewnie o pół długości. Tot. 15, franc. 5 i 5 zł. oraz zwrot stawek za Bibusa.

Gonitwa 8., dyst. 1800 m., nagroda 1400 zł. 1. Lumineuse, ż. Klamar, 2. Głusza (77), 3. Fuszer (18,50), 4. Harcerz (15,50), 5. Łucznia (41,50). Wygr. w 1 min. 56 s. łatwo o 2,5 dł. Tot. 13,50, franc. 10 i 18 zł.

### W KILKU WIERSZACH

— Słynny biegacz amerykański, murzyn Owens, trzykrotny mistrz olimpijski, oraz b. mistrz świata w boksie, Dempsey, stoczą w najbliższym czasie pomiędzy sobą walkę. Terenem jej będzie jednak nie ring ani bieżnia, lecz ...mównica. Słynny murzyn otrzymał engagement od komitetu wyborczego republikanów na mówcę objazdowego. Głównym jego przeciwnikiem będzie Dempsey. Znakomity biegacz ma agitować za kandydaturą Landona na prezydenta, Dempsey zaś — Roosevelta.

— Wyścig kolarski dokoła Rumunii wygrał Francuz Galienne. W wyścigu tym brało udział czterech Polaków, wszyscy jednak wycofali się przed końcem wyścigu.

| WRZESIEŃ | SŁOŃCE | |
|---|---|---|
| 19 | wschód | zachód |
| | 5—16 | 17—42 |
| | KSIĘŻYC | |
| | wschód | zachód |
| | 9—29 | 18—25 |
| SOBOTA | Dł. dnia | Ubyło |
| | 12—26 | 4—21 |

Dziś św. Januarego
Jutro św. Austachego

## Teatry

TEATR NARODOWY: Dziś i jutro wiecz. „Wielka miłość", z Ćwiklińską, Eichlerówną i Osterwą w rolach głównych. W niedzielę o 3.30 pop. „Szklanka wody".

TEATR POLSKI: Dziś i jutro wiecz. „Tessa". W niedzielę o 3 pop. „Tessa".

W próbach pod kierownikiem reżyserskim Węgierki „Klub Pickwicka" Dickensa.

TEATR NOWY: Dziś i jutro komedja „Sprawy rodzinne" w reżyserji i z udziałem Stanisławy Wysockiej, w obsadzie: Węgrzyn, Balcerkiewiczówna, Halska i in.

TEATR MAŁY: Dziś Winawera „Ryk byłego Lwa". W niedzielę o 4 pop., „Żołnierz i bohater" Shawa.

TEATR LETNI: Dziś „Złota cioCia" Gavault'a. W niedzielę o 3.30 pop. „Podwójna buchalteria".

TEATR KAMERALNY: Dziś i jutro „Matura" z Andrzejewską, Grywińską i Adwentowiczem, W niedzielę o 4 pop. „Matura".

TEATR MALICKIEJ: — Dziś setne przedstawienie „Profesja pani Warren" z Malicką, Cieszkowską, Bay-Rydzewskim i in. Dziś i w niedzielę o 4 pop. „Trafika pani generałowej".

CYRULIK WARSZAWSKI: Dziś i jutro wodewil „Karjera Alfa Omegi" z Dymszą, Zniczem i Brochwiczówną na czele zespołu.

TEATR HOLLYWOOD: Dziś rewia z udziałem Chóru Dana, Szczepka i Tońka na czele zespołu.

WIDOWISKO (Karowa 18): Wkrótce premiera „Wesołej wdówki" Lehara.

## Ostre strzelanie
### oficerów rezerwy

W dniu 20 września 1936 r. o godz. 8 rano na strzelnicy wojskowej na Bielanach (dojazd tramwajem Nr. 15) odbędzie się ostre strzelanie dla członków Związku Oficerów Rezerwy.

Obecność członków Z. O. R. obowiązkowa.

## Radio

**Sobota, dnia 19 września**

6.30 „Kiedy ranne...". 6.33 Gimnastyka. 6.50 Muzyka (pł.). 7.20 Dzien. por. 7.30 Progr. na dzisiaj. 7.40 Muzyka (pł.). 8.00 Aud. dla szkół. 11.30 Aud. dla szkół: „Śpiewajmy piosenki". 11.57 Sygnał czasu i hejnał z Krakowa. 12.03 „Przegl. prasy roln." — inż. I. Niewodniczańska (z Wilna). 12.13 Dzien. południ. 12.23 Konc. w wyk. Ork. T. Seredyńskiego (ze Lwowa). 13.10 Chwilka gosp. domowego.

14.30 Muzyka lekka (pł.). 15.35 Wiad. gosp. 15.45 „Ze śpiewem przez Polskę": „Romantyczność nad Świtezią" aud. dla dzieci st. w opr. W. Dobaczewskiej (z Wilna). 16.00 UROCZYSTE OTWARCIE NOWEJ ROZGŁOŚNI WE LWOWIE. PRZEMÓWIENIA WŁADZ ORAZ CZĘŚĆ KONCERTOWA W WYK. ORK. T. SEREDYŃSKIEGO. 16.45 „Stolice państw Bałtyckich". „W Helsinkach" — odczyt — wygł. J. Borowik (z Torunia). 17.00 Konc. z okazji „Święta Kolejarza Polskiego" w wyk. repr. Ork. K. P. W. pod dyr. F. Gemrota (z Krakowa). 17.50 „Pustynia Błędowska" — pogad. — wygł. F. Pocisk - Śpiewak (z Katowic). 18.00 „Nasz program". 18.10 „Życie kult. stolicy". 18.15 Konc. rekl. 18.50 Pogad. aktualna. 19.00 Konc. w wyk. Kapeli Ludowej F. Dzierżanowskiego oraz „Jakie piosenki są ładniejsze" — spór między góralem i mazurem w wyk. J. Orwida i A. Zachemskiego (dialog) (z Wystawy Radiowej). 20.15 Aud. dla Polaków zagranicą: „Żelazowa Wola — skarbiec pamiątek po Chopinie" — w oprac. K. Barlińskiego. 20.45 Dzien. wiecz. 20.55 Pogad. aktualna. 21.00 Konc. reprezentacyjny Rozgłośni Lwowskiej z udz. solistów (ze Lwowa). 22.00 Tr. ze Stadionu Wojska Polskiego zawodów lekkoatletycznych Polska — Węgry — Belgia (płyty N.). 22.10 Wiad. sport. 22.20 Konc. Ork. Kameralnej pod dyr. A. Katza (z Wilna). 23.00 Muzyka tan. (pł.).

**NIEDZIELA, 20 wrześina 1936 r.**

8.00 Sygnał czasu i pieśń „Ave Maria". 8.03 Audycja dla wsi. 8.45 Dzien. por. 8.55 Progr. na dzisiaj. 9.00 Utwory E. Griega (pł.). 9.40 Koncert Chóru im. F. Nowowiejskiego z Olsztyna (przez Toruń). 10.00 NABOŻEŃSTWO Z CHYROWA Z OKAZJI 50-LECCIA ZAKŁADU IM. ŚW. JÓZEFA (PRZEZ LWÓW) MSZĘ ODPRAWI KS. BISKUP DR. TOMCZAK, ŚPIEWA CHÓR CHŁOPIĘCY WYCHOWANKÓW ZAKŁ. Z TOW. ORK. SMYCZK. REPORTAŻ Z OBCHODU JUBILEUSZOWEGO WYGŁ. J. TEPA. 11.45 Przegl. filmowy. 11.57 Sygnał czasu i hejnał z Krakowa. 12.03 „Co kto lubi" — konc. Małej Ork. P. R. z udz. L. Szretterówny (śpiew), St. Witasa (śpiew) i J. Zyńskiego (fortep.) (z Wystawy Radiowej)). W przerwie około godz. 13-ej: „Twórcza kontemplacja" — fragm. z powieści p. t. „Tragiczne pokolenie" — M. Ruth - Buczkowskiego. 14.30 Aud. dla wsi. 15.00 Konc. rekl. 15.30 „Wieś — miastu" — transm. dożynek z Łodzi, organ. przez Wojew. Związek Młodej Wsi. 16.00 Swojskie melodie wykona Polska Kapela Ludowa F. Dzierżanowskiego. 17.00 Kongres muzyki kościelnej z udz. chórów diecezji gnieźnieńsko - poznańskiej (z Poznania). 18.00 „1000 taktów muzyki" w wyk. Zespołu St. Rachonia oraz M. Karwowska i Eug. Mossakowski (śpiew) (z Wystawy Radiowej). W przerwie: „A. Cepuch na Wystawie" — dialog. 19.00 Teatr Wyobraźni u obcych (Holandia) — premiera słuchowiska oryg. p. t. „Wielka wygrana" — Napisał G. L. Weisz, przekład St. Elmira, w wyk. M. Ćwiklińskiej (z Wystawy Radiowej). 19.25 Dalszy ciąg „1000 taktów muzyki" (z Wystawy Radiowej). 20.20 „Co czytać?" — przegl. twórczości lirycznej polskiej w ostatnim dziesięcioleciu — omówi T. Makowiecki. 20.35 Przegl. polityczny. 20.45 Dzien. wiecz. 21.00 PIERWSZY KONCERT MIĘDZYKONTYNENTALNY. TRANSMISJA Z NOWEGO JORKU. SZUM WODOSPADU NIAGARA. Dwie pieśni Irokezów. Wyk. śpiewacy Irokezcy ze szczepu Senoka pod. dyr. J. Cornplantera przy akompaniamencie fletu, szumu muszli i tam - tam. S. Skilton: Taniec wojenny — wyk.: ork. symf. pod dyr. Edwarda Barlowa. Muzyka cowboy'ów (folklor zabytkowy): Ulica Laredo, Jazda chłopcy, — wyk. C. Robinson i zespół „Los Buckaroos" przy akompaniam. dwóch gitar i Banjo. Jestem starym pastuchem — wyk. orkiestra H. Kompa. Muzyka murzyńska: Chcę dostać się do nieba, gdy umrę, St. Forster: Starodawne pieśni — wyk. zespół wokalny „Fisk Jubileo Singers". Duke Ellington „Mood Indogo" — wyk. ork. Chieck Webb'a. Góry Sourwood — pieśń z akompaniamentem tympanonu — wyk. J. G. Greer (śpiew) i M-me Greer (tympanon). L. Stingfield: Cripple Creek z suity „Southern Moutain" — wyk. ork. symf. pod dyr. F. Blacka. 21.30 „NA WESOŁEJ LWOWSKIEJ FALI" P. T. „HALO! RADIO KOCIOŁEBEK!" W OPR. W. BUDZYŃSKIEGO WG POMYSŁU K. WAYDA, Z MUZYKĄ J. GABLA. 22.00 Trans. ze Stadionu Wojska Polskiego zawodów lekkoatletycznych Polska — Węgry — Belgia. 22.10 Wiad. sport. 22.20 Koncert solistów. Wyk.: M. Radwanówna (śpiew). M. Jonasówna (fortepian). 23.00 Muzyka tan. (pł.).

# Żałuj żeś się nie urodził Polakiem!

## mawiał angielski lekarz króla Jana III

Pod koniec XVII wieku żył w Londynie bardzo ceniony lekarz irlandzki, Bernard O'Connor. Nieraz, gdy przychodził do niego chory i odsłonił przed nim wątłe ramiona i zapadłe piersi, kiwał nad nim głową, mówiąc:

— Powinieneś żałować, mości panie, że nie urodziłeś się Polakiem!

A kiedy pacjent pytał go o wyjaśnienie tych słów, dodawał:

— Zdrowie twe szwankuje, gdyż żyjesz nierozsądnie, podobnie, jak wszyscy nasi rodacy. Znam natomiast jeden naród w Europie, z którym żaden inny mocą ciała, wesołością umysłu i długością życia mierzyć się nie może. Widziałem go w Polsce. Zastanawiam się nieraz, co jest tego przyczyną? Sądziłem, że zimny klimat, lecz w zimniejszym jeszcze żyją Szwedzi i Moskale, w niecieplejszym Niemcy, a jednak z Polakami zdrowiem fizycznym, moralnym i zaletami umysłu równać się nie mogą. Chcesz zatem ich naśladować, dam ci siedem rad.

### Siedem rad

Tutaj lekarz podnosił palec w górę i z pamięci recytował:

— Niech pokarm twój składa się z ptactwa i mięsiwa, a zawdzięczać mu będziesz wesołość i siłę. Pij napoje tylko bardzo mocne. Pogardzaj zniewieściałością i czuj się równie dobrze w pałacu i lepiance. Hartuj się i w najtęższe nawet mrozy nie lękaj się sypiać bez pościeli. Poluj na dzikiego zwierza. Uganiaj się na rumaku za żubrami, niedźwiedziami i dzikami. Jak najrzadziej zsiadaj z konia. Staraj się o ruch i ćwiczenie cielesne, kochają się bowiem Polacy w strzelaniu z łuku, bieganiu i skakaniu, choć nie przeczę, iż podobnie, jak Francuzi, lubują się też w towarzyskich rozmowach. Nie dbaj o wygodne łoże! Pomnij, iż w kraju, o którym ci opowiadam, słudzy nie używają łóżek, a panowie na wąskim tylko sypiają sienniku. Przypomnij sobie wreszcie, mości panie, że w kraju naszym rządzi teraz Wilhelm Orański, a parlament ogłosił pakt tolerancji. Żyj zatem, jak Polak, bez bojaźni i niepokoju, bo poczucie wolności pokrzepia ciało i rozwesela umysł!

Polska była wtedy sławna w świecie jako mocarstwo, które rozbiło pod Wiedniem olbrzymie siły tureckie masą swej wspaniałej jazdy. Król Jan III zasłynął w całym świecie chrześcijańskim, a O'Connor był przez pewien czas jego lekarzem, to też nic dziwnego, że miał po tym wziętość u londyńczyków. Wrażenia swoje z pobytu w Polsce opisał po tym w dziele swoim „History of Poland", wydanej w r. 1695.

### Szkoda

Mężni są ci Polacy, chętni do oręża! Szkoda — mówi O'Connor — iż teraz, jak się zdaje, zysków i wygód więcej, niż wojennej sławy, szukać poczynają. Gdyby też karniejsi byli, gdyby ład i porządek więcej ukochali, czyż znalazłby się naród, któryby zdołał ich zwyciężyć? Niemcy przecież nawet zniewieściałymi przy nich się wydają.

Są grzeczni, uczciwi. Raczej pozwolą się oszukać, niż sami oszukają. Obcych chętnie zapraszają i goszczą. Od młodych lat poświęcają się naukom, ale drukarń mają mało i dlatego Europa o nich wie niewiele, choć nie zbywa im na mówcach, filozofach, matematykach, historykach i poetach.

Zauważył z zadowoleniem irlandzki lekarz, iż łaźni używają Polacy zimą i temu też zapewne zawdzięczają, że mniej jest między nimi, niż w innych krajach, ludzi krzywych i garbatych, a członki ich giętkie są i sprężyste. Mają też dziwny obyczaj, iż gdzie indziej stawiają dom mieszkalny, a gdzie indziej kuchnie, stajnie, oficyny. Nie lubią chodzić po schodach, więc na dole najchętniej mieszkania sobie budują.

### Polskie uczty

Uczty ich długie są i ciekawe dla oczu cudzoziemca. Kielichy gęsto krążą, choć nie da się zaprzeczyć, że białogłowy, które Polacy czczą bardzo, wielką zachowują skromność i wargi jeno winem zwilżają, odsuwając kieliszek za kieliszkiem.

Rankiem Polacy piją grzane piwo z cukrem, jajami i imbirem. Lubią grzyby, których w kraju ich nie zbywa. Tłoczą na dni postne olej z maku, rzepaku, orzechów, konopi. Mięsa i korzeni spożywają wiele. Jarzyny świetnie przyprawiają. Ze zboża robią kasze smaczne i pożywne, zwykli też siekać kapustę, posypywać solą i w beczkach chować, tak że przez rok cały przechowywać ją można. Po biesiadach palą tytoń, do czego mają szklane naczynia, przez które cybuch przechodzi. Zwykle jednak po wielogodzinnem siedzeniu przy stole, gdy zabrzmi muzyka, idą w taniec uroczysty i poważny, który wnet się zmienia w puste i wesołe pląsy.

Nadmiernie jednak kochają okazałość. Na cóż są te karety poszóstne, to mnóstwo dworzan, sług, koni, zbrojnych oddziałów? Służbę nawet tak wspaniale jak siebie samych ubierają. Mężczyźni i kobiety sprowadzają kosztowne futra, lubują się w złocie, srebrze, jedwabiach, perłach, klejnotach. Przyjeżdżającym kupcom drogo płacą za fraszki, ozdoby błyskotki i tak próżność swą zaspokajając, niezmiernie trwonią intraty, aż do nędzy nieraz dochodzą.

### Co się zmieniło?

Z opisu angielskiego lekarza widać, że nowoczesny Polak niewiele się różni w zasadniczych cechach charakteru od swego bohaterskiego przodka z czasów króla Jana. Kult sławy wojennej, mnogość talentów przy niechęci do reklamowania się, uczciwość, grzeczność, rycerskość wobec niewiast — wszystko to polskie cechy. Niemi to powinni się zainteresować ci, którzy zanudzają nas biadoleniem o „wadach narodowych", na które zwalają przeważnie własne swe będy. Kryzys i warunki ekonomiczne szybko zabijają w nas urodzone zamiłowanie do zbytkownego życia zrozumiałego w czasach, gdy podkowy koni posłów polskich robiono ze złota przy uroczystym wjeździe do Rzymu. Z tradycji zaś powinniśmy brać co cenne i kultywować wielką naszą przeszłość, a w jej świetle walczyć z tym wszystkim czego nauczyli nas żydzi i wyzbyć się narzekania i cierpiętnictwa smutnych, ale minionych już czasów niewoli.

# KLEKSY

### Zmieńmy temat

Od dawien dawna reporterzy, chciwi ciekawostek interesują się prywatnym życiem dostojników państwowych i dyplomatów. A co taki zjadł, a co wypił, czem przekąsił, jakie wypalił cygarko itd.

Ze skwapliwością godną lepszej sprawy, reporterzy informują opinię o tem, że piesek pani ministrowej X dostał nagrodę, a kotek ambasadorowej Y zaniemógł na wzdęcie. Fotografowie obskakują dygnitarzy z aparatami w chwili, gdy ten budzi się z poobiedniej drzemki, wdzierają się do sypialni, do kuchni, zaglądają do garnków i rondli.

Kogo? — pytam.

Kogo to wszystko obchodzi?

Czyż nie można już znaleźć ciekawszego tematu? Reporterzy i fotografowie stanowczo powinni skierować swoje zainteresowania i objektywy gdzie indziej. Ot naprzykład na Wierzbnie mieszka sobie pan Białkowski obywatel Rzeczypospolitej w... dziupli.

Nie jest to wprawdzie pierwszy obywatel, ale napewno kilkutysięczny, który żyje w tego rodzaju warunkach. Pan B. niechętnie udziela wywiadów, ale możnaby do niego trafić przez protekcję — przez wiewiórkę, wronę albo — szpaka, zamieszkującego sąsiednią dziuplę.

Możnaby również zrobić zdjęcie panów, wychodzących po drzemce z rur kanalizacyjnych i zamieścić wywiad na temat, co im się śniło.

A po autografy należałoby udać się nieco dalej, naprzykład na Polesie. Byłyby o tyle ciekawsze, że tam ludzie nie umieją wcale pisać.

Bo te pałace i salony recepcyjne już się dawno sprzykrzyły, wciąż te same bankiety i przekąski à la fourchette. A wogóle reporterzy powinni więcej czasu poświęcać ludziom solidnym i uczciwym. Chociażby dla odmiany.

**Jur.**

# 44.000 uczestników

## Konkursu Radiowego

Po za wielkimi problemami oświaty, nauki czy kultury, mają swe miejsce w życiu i problemy inne — codziennej troski czy radości, nawet choćby przelotnej przyjemności. Polskie Radio obejmując ogromną skalę prac, współżyjąc ze swoimi abonentami we wszystkich chwilach dnia, tygodnia i miesiąca — uwzględnia i tę stronę życia.

Liczne konkursy Polskiego Radia, urządzane dla propagandy, dla zainteresowania i radioabonentów i szerokiego koła ich znajomych, wywołują głośne echa — odpowiedzi, niemi właśnie mierzą potrzebę i konieczność swego istnienia. Dowiódł tego choćby Wielki Konkurs Letni, na który nadesłano 44.000 odpowiedzi, a którego rozstrzygnięcie odbędzie się w niedzielę o godz. 19.17. Złożyły się na nie, rzec można, wszystkie stany. Urzędnicy, lekarze, inżynierowie, rolnicy... Kartki pisane na maszynie, i kartki ledwie dające się odcyfrować, kreślone ręką ciężką od pługa. I wszystkie dzielnice Polski niemi objęte.

**Radioabonent z Dzisny i radioabonent z pod Stanisławowa; dzielny marynarz z Gdyni i górnik ze Śląska, lekarz z Lubelskiego i inżynier z Poznańskiego — wszyscy oni znajdują się na liście uczestników Konkursu.**

44.000 radioabonentów nie tylko zainteresowało się Konkursem ale zadało sobie także trud pewnej, minimalnej w tym wypadku pracy. Dla wielu praca ta przyniosła zupełnie niewspółmierne nawet korzyści materialne. Na Konkurs Polskie Radio przeznaczyło przecież tysiąc nagród. Są między nimi bardzo cenne, takie jak samochód, wycieczki zagraniczne, luksusowe radioaparaty, i inne wartości kilku złotych; ale przy najmniejszej nawet nagrodzie odgrywa przecież także swoją rolę ten moment radości — „Miałem szczęście — wygrałem".



# Kogut składający jaja

## skazany na śmierć

W Bazylei, w Szwajcarii, w roku 1474 odbyła się niezmiernie ciekawa rozprawa sądowa, którą, jak na ówczesne możliwości informowania szerokiej opinii, odbiła się bardzo dużym echem. Przed sąd został pozwany — kogut.

W średniowieczu istniał nietylko zwyczaj, ale i przepis prawny, że zwierzęta bywały wzywane przed sąd. Oskarżyciel publiczny w długim i namiętnym przemówieniu oskarżył przestraszonego koguta nie mniej, nie więcej, tylko o to, że składał jaja. Sędziowie, po naradzie, ogłosili wyrok, skazujący, „czartem opętanego i przez złe moce osidłanego" koguta na karę śmierci przez spalenie na stosie.

Wyrok został wykonany. Wzięły w nim udział nietylko wszystkie stany z Bazylei, lecz również z sąsiednich miejscowości.

# Korzystajmy

## z anten zbiorowych

Na dachach szeregu domów w Warszawie napotykamy już nowoczesne anteny zbiorowe. Założone one są zbiorowym kosztem sąsiadujących ze sobą radioabonentów, którzy zdali sobie sprawę, iż tylko w ten sposób zapewnią sobie dobry, niezakłócony odbiór oraz pozbędą się wszelkich kłopotów, związanych z zakładaniem i konserwacją anteny.

Anteny zbiorowe zapewniają najsprawiedliwsze jakgdyby wykorzystanie energii fal radiowych. Antena tego typu zainstalowana wzorowo, pobiera najlepiej energię otaczającego ją pola elektromagnetycznego, która to energia zostaje równomiernie rozdzielona pomiędzy jej współwłaścicieli.

Radiosłuchacz korzystający z anteny zbiorowej, ma zapewniony dobry odbiór, lepszy napewno od tego, któryby uzyskał przy pomocy anteny indywidualnej, umieszczonej wśród chaosu innych anten sąsiednich.

Antena zbiorowa eliminuje również w znacznym stopniu gwizdy reakcyjne sąsiednich aparatów, jak również zjawisko rozstrajania wzajemnego anten sąsiednich.

Przy wznoszeniu każdego nowego budynku powinno się przewidzieć w planie budowy założenie anteny zbiorowej, aby wszystkim lokatorom było umożliwione korzystanie z radia, będącego dzisiaj nieodzownym wyposażeniem każdego kulturalnego domu.

ERYK KAESTNER 59)

# „ZAGINIONA MINIATURA"

Tłomaczyła Magdalena Samozwaniec.

Patrzył na nią ponurym wzrokiem. Jego oczy podobne były do rozżarzonych węgli.

— Ach, prawda! — zawołała. — Przecież pan wcale nie mieszka na Holzendorffstrasse. Przecież to też było kłamstwo, panie dyrektorze! Czy mogę prosić pana o podanie mi swojego adresu? Tylko już tym razem nie zmyślonego.

Odsunął się od niej. — Rezygnuję z pani pomocy pełnej poświęcenia. Stół i kilka stołków mogę sobie sam kupić — odparł.

— Mój szef polecił mi, ażebym panu w tej sprawie pomogła. W spełnianiu jego rozkazów jestem zawsze bardzo skrupulatna.

Począł jeździć na krześle tam i spowrotem. — A ja pani nie otworzę drzwi. Nie potrzebuje pani przychodzić. Gwiżdżę na pani pomoc! Wolę całe życie mieszkać w kurniku.

— Więc w takim razie dziś o siódmej — odparła z niewzruszonym spokojem.

Cierpliwość Seilera miała swoje granice. Zerwał się z krzesła i krzyknął:

— Niech się pani nie waży! Jak pani ośmieli się przyjść, to zrzucę panią ze schodów! A mieszkam na czwartym piętrze, więc to się nie opłaci. — Poczem wybiegł z pokoju, zatrzaskując drzwi za sobą.

— Na miłość boską — przeraził się Kulc. — Co się stało?

— Sądzę — rzekł mały, gruby pan Struve — że gdyby mnie ktoś powiedział, że mnie zrzuci ze schodów z czwartego piętra, to wziąłbym to bardziej na serjo.

— Ale on tego nie powiedział panu, tylko mnie — odparła. — A to jest duża różnica.

Stary kolekcjoner zatarł ręce. Zrobił to, ponieważ cierpiał na złą cyrkulację krwi, wyglądało to jednak na objaw zadowolenia. — Jeśli to nie było groźbą co ten młodzieniec powiedział — rzekł — to mogło to być tylko oświadczeniem miłosnym.

— Doprawdy?' — ucieszył się papa Kulc. — Jeśli tak, to życzę ci wszystkiego najlepszego, moje drogie dziecko. Tak dawno nie byłem już ojcem chrzestnym! I chociaż to nie bywa przyjętym, ażeby ktoś za groźbę zrzucenia ze schodów przyjmował gratulację, Irena Smutny skinęła swoją śliczną główką i szepnęła: — Dziękuję panom z całego serca!

Dozorca zameldował, że auto pana Steinhovla zajechało przed dom.

Wszyscy powstali.

Stary kolekcjoner przytrzymał przy wyjściu pana Kulca. — Byłbym zapomniał — rzekł, wręczając mu małe drewniane pudełeczko. — Czy mogę panu jeszcze raz ofiarować kopię mojego Holbeina?

Kulc potrząsnął ręką pana Steinhovla. — Będzie to dla mnie najmilszą z pamiątek — rzekł. — A mojej Emilce dam jako odszkodowanie dużą tabliczkę czekolady.

---

Pokój przez kilka sekund pozostał pusty.

Ukradkiem wsunęła się do niego Irena Smutny, podniosła słuchawkę telefoniczną i poprosiła o połączenie z panem dyrektorem Seilerem.

— Hallo! — odezwała się słuchawka czyimś ostrym, zachrypniętym głosem.

Nie odpowiedziała nic, tylko zacisnęła usta.

— Hallo! — ryknęło w słuchawce. — Do stu diablów, kto tam jest?

— Tu Irena — odparła cichym głosem. — Czy będziemy się znosić nawzajem?

---

Pan Steinhovel zajął miejsce w swoim wozie. — Gdzież to się podziewa moja sekretarka? — zapytał.

Rudi Struve wskazał ręką na budynek Towarzystwa Ubezpieczeń. — Wszyscy trzej panowie roześmieli się.

Kulc przybliżył się do auta i rzekł: — Drogi panie Steinhovel, czy pan może mi zrobić jedną małą przysługę?

— Oczywiście!

Kulc wydostał pudełeczko z kieszeni i podał je kolekcjonerowi. — Proszę, niech pan jeszcze dokładnie zbada, czy to jest ta właściwa miniatura. Bo potem znowu się pokaże, że jest fałszywa.

Pan Steinhovel roześmiał się. — To napewno jest fałszywa — odparł. — Mówiąc fałszywa — miałem na myśli prawdziwą. Niech pan jeszcze raz dobrze jej się przyjrzy.

— Niech i tak będzie! Kolekcjoner wyciągnął z kieszeni lupę i począł dokładnie badać miniaturę. — Rzeczywiście! — zawołał przerażony. Pomyliłem się i ofiarowałem panu oryginał!

— To straszne! — mruknął papa Kulc. — I znowu cała komedja mogła się zacząć na nowo. A to już było nie do zniesienia!

Pan Steinhovel schował oryginalną miniaturę do kieszeni od kamizelki i podał Kulcowi kopję. — No, teraz już jest wszystko w porządku — rzekł.

---

W tym momencie wyszła Irena Smutny z bramy i z radosnym wyrazem twarzy skinęła obu panom głową.

K O N I E C


REDAKCJA: Warszawa, Al. Jerozolimskie 121. Telefony, 666-68 (sekretarjat) 666-99 (ogólny). Sekretarz redakcji przyjmuje interesantów codziennie z wyjątkiem niedziel i świąt w godz. 11—12.

ADMINISTRACJA: Warszawa, Al. Jerozolimskie 121. Telefony: Prenumerata 691-66, Księgowość i Kasa 220-30. Dział Ogłoszeń i Kantor — Aleje Jerozolimskie 3. Skrzynka pocztowa 745. Adres telegraficzny — ABC Warszawa,

PRZEDSTAWICIELSTWA: Piotrków Trybunalski, Słowackiego 8, tel. 59, Włocławek, Cyganki 24, tel 136.

PRENUMERATA: miejscowa (z odnoszeniem do domu) i na prowincji zł. 2.30 miesięcznie; wydanie B wraz z dziełami Sienkiewicza zł. 3.30 miesięcznie.





Redaktor naczelny i odpowiedzialny: Dr. Wojciech Zaleski. Druk. Literacka S. z o. o. Warszawa, Al. Jerozolimskie 121. Wydawca: Spółka Wydawnicza „ABC", Sp. z ogr. odp.